



## **WIELKOMIEJSKI DYLEMAT – PRZESTRZEŃ PUBLICZNA CZY PRZESTRZEŃ BEZPIECZNA METROPOLITAN DILEMMA – PUBLIC SPACE OR SAFE SPACE**

**Artur Jasiński<sup>1</sup>**  
dr inż. arch.

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Wydział Architektury i Sztuk Pięknych,  
Zakład Projektowania Architektonicznego  
Artur Jasiński i Wspólnicy Biuro Architektoniczne Sp. z o.o.  
30-213 Kraków, ul. Słonecznikowa 8A/2

### **STRESZCZENIE**

Przestrzeń publiczna współczesnych miast podlega ewolucyjnym zmianom. Coraz częściej, zamiast pełnić funkcję otwartej obywatelskiej agory i miejsca spotkań, staje się areną konfliktów, obszarem potencjalnie niebezpiecznym. Szczególne zagrożenia dla niej niesie ze sobą międzynarodowy terroryzm, wpływający na militaryzację przestrzeni miasta i fortyfikację najważniejszych w nim budynków. Nadmierne lub nieodpowiednio realizowane zabezpieczenia antyterrorystyczne, godząc w istotę miasta, mogą przynieść więcej społecznych i przestrzennych szkód niż sam terroryzm.

Słowa kluczowe: przestrzeń bezpieczna, przestrzeń publiczna, terroryzm.

### **ABSTRACT**

The public spaces of contemporary cities are undergoing significant transition and change. Increasingly, instead of being an open, democratic agora and a pleasant and safe meeting place it is becoming the stage of conflict, a potentially dangerous area. The threat of international terrorism is causing the militarization of the cityscape and fortification of its most important buildings. The spatial manifestation of the defense against terrorism is endangering the nature of the city. Overstated or badly implemented security facilities may bring to the city more devastating input than the terrorism itself.

Key words: public space, safe space, terrorism.

### **WSTĘP**

Miasto historyczne było wspólnotą obywateli, którzy jednoczyli się w czasie zagrożeń. Miejskie mury zapewniały im bezpieczeństwo, a nawet wolność. *Stadtluft macht frei* –

---

<sup>1</sup> Informacja o autorze na końcu artykułu / Note about author on the end of paper.

mówiono. Ochrona przed zagrożeniem była najważniejszym, zasadniczym bodźcem do budowania miast, których granice określały często obszerne mury bądź płoty: od starożytnych miast Mezopotamii, przez średniowieczne grody, po warowne osady północno-amerykańskich Indian<sup>2</sup>.

Dziś ten naturalny porządek urbanistyczny został odwrócony. Post-polis rozlewa się szeroko, zanikają granice pomiędzy wnętrzem miasta a tym, co jest na zewnątrz, miejskim i submiejskim, metropolitalnym i regionalnym, centrum i peryferiami<sup>3</sup>. Ekspansji przedmieść nie zatrzymują ani granice administracyjne, ani bariery topograficzne. Miasto nie gwarantuje już bezpieczeństwa. W miejsce najeźdźcy pojawił się w mieście wróg wewnętrzny, pojawili się obcy. Dla obrony przed nimi powstają zamknięte, otoczone murami, enklawy dobrobytu i pozornego bezpieczeństwa. Przestrzenie publiczne są bezustannie nadzorowane i kontrolowane. Jednocześnie maleje poczucie bezpieczeństwa obywateli, a uczucia wykluczenia i osamotnienia, bezradności i strachu są często doświadczane przez mieszkańców współczesnych miast.

Publiczna przestrzeń miejska, niegdyś opoka obywatelskiej wspólnoty, dziś coraz częściej staje się areną konfliktów i walki. Narastają spory pomiędzy bogatymi i biednymi mieszkańcami miast, pomiędzy ludźmi różnych narodowości, ras i wyznań. Konflikty te istniały zawsze, jednak współcześnie potęgowane są przez wszechobecność środków masowego przekazu. Rozgoryczeni i pełni nienawiści ludzie sięgają po dostępne im narzędzia – po przemoc i terror.

## 1. PRZYCZYNY EROZJI WSPÓŁCZESNEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

Współczesne społeczeństwa, należące do kręgu cywilizacji zachodniej, są jednymi z najbezpieczniejszych, jakie kiedykolwiek istniały. Statystyka dowodzi, że stale wzrasta długość życia ludzkiego, że skutecznie ograniczane są odwieczne niebezpieczeństwa zagrażające człowiekowi ze strony natury, innych ludzi czy ułomności i wad własnego organizmu. Jednak – wbrew oczywistym faktom – wśród współczesnych społeczeństw narasta poczucie zagrożenia, strachu i niepewności. Paradoks ten wnikliwie bada i objaśnia Zygmunt Bauman w swoich książkach: *Płynny lęk* i *Płynne czasy – życie w epoce niepewności*<sup>4</sup>. Obsesję na tle bezpieczeństwa, którą znamionuje przede wszystkim lęk przed ludzkim złem, tłumaczy on, z jednej strony, odwieczną kruchością ludzkiego ciała, a z drugiej – obecnym dobrobytem, jaki przypadł w udziale społeczeństwom zachodnim, i związaną z tym obawą przed jego utratą.

Lęk to bezpośrednia reakcja żywego organizmu na zagrożenia, oscylująca pomiędzy ucieczką a agresją. Jednak ludzie odczuwają jeszcze jeden rodzaj lęku – jest to lęk „pochodny” – lęk „wtórny”, który można scharakteryzować jako *trwałe usposobienie, poczucie bycia wystawionym na niebezpieczeństwo, poczucie niepewności i bezbronności*<sup>5</sup>. Lęk, kiedy już zagości w ludzkim świecie, nabiera impetu i rozprzestrzenia się, kierowany własną logiką rozwojową. *Rozstrzygający nie jest sam lęk przed zagrożeniem, ale to, w co może się on zamienić, co może się stać. (...) Życie społeczne ulega szerokim zmianom, gdy ludzie zaczynają żyć za murami, zatrudniając strażników, prowadzą opancerzone samochody, noszą przy sobie broń palną i uczęszczają na lekcje sztuk walki. Problem w tym, że czynności te wzmacniają i pomagają produkować poczucie nieporządku, któremu mają za zadanie zapobiec*<sup>6</sup>.

Jacek Guyrkovich zauważa, że wciąż nasilają się *lęki miejskie*, które wraz z niebezpieczeństwami życia w wielkich miastach, w warunkach pośpiechu, zatłoczenia i zwiększa-

<sup>2</sup> Nan Ellin, *Fear and city building*, za: Bauman 2007 s. 101.

<sup>3</sup> Rewers 2005, s. 204.

<sup>4</sup> Por. Bauman 2006, Bauman 2007.

<sup>5</sup> Bauman 2008a, s. 8.

<sup>6</sup> Bauman 2007, s. 18.

jącego się zagrożenia przestępczością, przyspieszają [...] *upadek człowieka publicznego* i pogłębiają zjawisko *wymierania przestrzeni publicznych miasta*. W dzisiejszym mieście ponowoczesnym, a być może jeszcze bardziej w nieodległej nawet przyszłości, konkurencje dla przestrzeni publicznej stanowić może przestrzeń wirtualna – wiele funkcji społecznych, kulturowych i ekonomicznych realizowanych jest poprzez media i wszechobecną komunikację elektroniczną – Internet. Agora – symboliczna dla europejskiej koncepcji miasta przestrzeń publiczna traci wiele swoich dotychczasowych funkcji na korzyść mediów i Internetu<sup>7</sup>. Z tą diagnozą zgadzają się liczni badacze<sup>8</sup>, a problem erozji przestrzeni publicznej stał się wręcz jednym z elementów definiujących ponowoczesne miasto.

Krzysztof Nawratek uważa, że [...] *upadek metanarracji – dominującej religii czy dominującej ideologii spowodował, że również przestrzennie miasto nie opowiada już jednej historii, a raczej mamrocze wiele różnych bajek*. Miasto przestało być bytem politycznym. *Nastąpił rozpad społeczności i rozpad przestrzeni, prywatyzacja zamieniła Obywatela – członka politycznej wspólnoty – w konsumenta-indywiduum*<sup>9</sup>. W ślad za zmianami społecznymi i cywilizacyjnymi ewoluuje miejska przestrzeń publiczna, następuje jej stopniowa komercjalizacja i prywatyzacja.

Marek Krajewski, za Bernardem Schneiderem, definiuje przestrzeń publiczną jako system [...] *otwartych, ogólnodostępnych miejsc w obrębie miasta, które – po pierwsze należą do wszystkich, do wspólnoty i są tej wspólnoty przestrzenną obiektywizacją, po drugie, są w szerokim sensie inkluzyjne, po trzecie są zrozumiałe i przejrzyste, po czwarte są bezpieczne. Przestrzenie publiczne to takie miejsca, które należą do miejskich społeczności, które traktuje ona jako swoje, w których wspólnota się spotyka, które mają demokratyczny charakter i które demokratycznych zasad są emanacją i warunkiem*<sup>10</sup>. Bohdan Jałowiecki określa tradycyjną przestrzeń publiczną jako [...] *centrum miasta, jego obszar kulturowy, a więc ulice ze sklepami, place, liczne wydarzenia; grajkowie, żebracy i ludzie manifestujący różnorodne poglądy. Przestrzeń publiczna jest strefą wolności, gdzie każdy mieszkaniec może czuć się swobodnie, generując obrazy i dźwięki; dostarcza bogatej różnorodnej informacji oraz wielu zmysłowych wrażeń. Ulice, place, a także miejskie parki powinny być własnością wszystkich obywateli miasta, a zachowania w tej przestrzeni muszą być swobodne, ograniczone jedynie ogólnymi zasadami współżycia społecznego*<sup>11</sup>.

Za archetypowe przestrzenie publiczne zwykło uważać się grecką agorę i rzymskie forum<sup>12</sup>. *Kto miał do załatwienia sprawy handlowe czy urzędowe, kto zamierzał przeczytać najnowsze zarządzenia czy wszelkiego typu ogłoszenia, kto chciał dowiedzieć się nowości, posłuchać filozofów, wreszcie kto szukał bliżej nieokreślonych wrażeń – ten dążył na agorę*<sup>13</sup>. Wokół agory i wokół forum koncentrowało się życie miejskie, tu mieściły się świątynie i urzędy, tu zbierano się, handlowano i świętowano. Tu mieszały się polityka, gospodarka, religia i życie towarzyskie. Trudno jednak mówić o inkluzywności i pełnej demokracji antycznych miast, gdyż prawa publiczne mieli wówczas nieliczni – mężczyźni – wolni obywatele. Z przestrzeni publicznej byli wykluczeni inni mieszkańcy miasta: kobiety, dzieci, niewolnicy, robotnicy, metojkowie. Również późniejsza, nowożytna, burżuazyjno-liberalna przestrzeń publiczna [...] *istniała jedynie dzięki rygorystycznej praktyce wykluczania ze względu na przynależność do określonej klasy, rasy i płci*<sup>14</sup>. Diane Ghirardo uważa, że także współczesna przestrzeń publiczna, [...] *która jest sławiona optymistycz-*

<sup>7</sup> Gyurkovich 2007, s. 107.

<sup>8</sup> Por. K. Bieda, S. Gzell, J. Gyurkovich, [w:] *Publiczna przestrzeń współczesnego miasta*, Monografia nr 258, Czasopismo Techniczne z. 9A-A/2005, Kraków 2005.

<sup>9</sup> Nawratek 2008, s. 112-113.

<sup>10</sup> Krajewski 2005, s. 59 [za:] Nawrocki 2009, s. 152.

<sup>11</sup> Jałowiecki, Szczepański 2006, s. 425.

<sup>12</sup> Dymnicka 2009, s. 18 – 22.

<sup>13</sup> Parnicki-Pudełko 1975, s. 85.

<sup>14</sup> Ghirardo 1999, s. 43.

nie jako otwarta dla wszystkich, w rzeczywistości często maskuje serię praktyk wykluczających, opartych zwykle na kryterium rasy, płci lub klasy, które w istotny sposób ograniczało definicję publiczności<sup>15</sup>. Nie brak też innych praktyk wykluczających: „nalotów” policyjnych na ludzi bezdomnych, prywatyzacji przestrzeni publicznej, ograniczania dostępu wybranym kategoriom ludzi, elektronicznej inwigilacji czy używania szeregu innych metod, aby przestrzeń uczynić nieprzyjazną, odpychającą, wrogą.

Typologię tzw. zakazujących przestrzeni (*interdictory space*) przedstawił Steven Flusty<sup>16</sup>, zwracając uwagę na to, w jaki sposób projektanci wpływają na wykluczenie lub dyskryminację określonych grup użytkowników przestrzeni publicznych. Flusty wyróżnił następujące przestrzenie: tajemne (*stealthy*) – ukryte za zasłonami lub różnicami wzniesień; śliskie (*slippery*) – do których prowadzą wąskie lub zamaskowane dojścia; nieprzystępne (*crusty*) – otoczone murami i punktami kontroli; kolczaste (*pricky*) – pozbawione miejsc, na których można odpocząć, usiąść lub się położyć, (np. murki z kolcami, ławki dzielone poręczami) lub pozbawione cienia i drażniące (*jittery*) – w których ostentacyjnie ekspozowane są kamery i inne elementy systemów nadzoru i kontroli. Zakazujące przestrzenie wnikają we wszelkie formy urbanistyczne – umocnione luksusowe osiedla mieszkaniowe, w ufortyfikowane punkty sprzedaży, w obronne cytadele biurowe<sup>17</sup>.

W definicjach przestrzeni publicznej pojawiają się często pojęcia wspólnoty, wolności i bezpieczeństwa. Należy zatem założyć, że istnieje w niej związek wolności i bezpieczeństwa, a także, że warunek istnienia bezpiecznej przestrzeni publicznej związany jest zarówno z indywidualnym poczuciem bezpieczeństwa osobistego, jak i z ogólnym porządkiem publicznym. Zygmunt Bauman konkluduje: [...] *będąc ludźmi, nie możemy obejść się bez wolności i bez bezpieczeństwa; ale jednego i drugiego nie możemy mieć jednocześnie, w ilościach, które uznamy za w pełni zadawalające*<sup>18</sup>.

Ludzie Zachodu żyją w przestrzeni publicznej, w której każda osoba chroniona jest przez swoje uprawnienia i w której dozwolone są wszelkie zachowania niestwarzające zagrożenia dla innych<sup>19</sup>. Bezpieczeństwo i komfort przebywania nieznanymi ludźmi we wspólnej przestrzeni zapewniać powinny powszechnie akceptowane i stosowane zwyczaje i normy współżycia społecznego – zasady zachowania i miejskiej etykiety. *Wszyscy ludzie znajdujący się na ulicach lub jakimś innym publicznym miejscu powinni uważać, aby nie rozmawiać zbyt głośno. Powinni wystrzegać się też podczas rozmowy wypowiedziania nazwisk czy robienia osobistych uwag i dawania wskazówek innym (...) W miejscach publicznych ponadto należy unikać ostentacyjnych zachowań, rzucających się w oczy ubiorów, podniesionego głosu, nachalnych spojrzeń [...] – słowem, należy zachowywać się tak, aby nie zwracać na siebie niepotrzebnej uwagi* – pisała w 1922 roku w poradniku *savoir vivre*'a amerykańka Emily Post<sup>20</sup>.

Omawiając wzory zachowań w przestrzeni publicznej, Ervin Goffman wskazuje na determinujące je reguły, konwenanse i normy, które nazywa *konwencjami sytuacyjnymi*<sup>21</sup>. Twierdzi, że [...] *bardziej niż do jakiegokolwiek rodziny czy klubu, bardziej niż do klasy czy płci, bardziej niż do jakiegokolwiek narodu jednostka należy do zgromadzeń i powinna pokazywać, że jest ich członkiem i cieszy się w nich dobrą reputacją. Tak jak wypełniamy więzienia ludźmi, którzy naruszają porządek prawny, tak po części wypełniamy szpitale psychiatryczne ludźmi, którzy zachowują się nieodpowiednio – pierwsza z tych*

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>16</sup> Flusty 1994, s. 16-17.

<sup>17</sup> Dear, Flusty 1999, s. 70-71.

<sup>18</sup> Bauman 2008b, s. 11.

<sup>19</sup> Scruton 2003, s. 122.

<sup>20</sup> Cyt. za: Michałowski 2008, s. 90.

<sup>21</sup> Goffman 2008, s. 267.

*instytucji służy ochronie naszego życia i własności; druga – ochronie naszych zgromadzeń i okazji*<sup>22</sup>.

Tymczasem rzeczywistość bywa inna – przestrzenie publiczne współczesnych miast, ich place, ulice i parki stają się nieprzyjazne, wręcz wrogie. Zygmunt Bauman pisze: [...] *tam, na ulicy, czyhają wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa: gdy wychodzimy, musimy być czujni, uważać, z kim rozmawiamy i kto z nami rozmawia, w każdej chwili mieć się na baczności*<sup>23</sup>. Pisarka Dobravka Ugresic zauważa: *Przestrzeń publiczna, która zawsze była sferą czy to zapisanych, czy to domniemyanych zasad zachowania, dzisiaj w wielu europejskich miastach staje się przestrzenią wolności osobistej, ale też walki wedle zasady „silniejszy górą” – Staroświecki bon ton już nie obowiązuje, tabliczki z napisem: „Wzbronione plucie na podłogę”, które śmieszyły swoją absurdalną treścią już dawno zniknęły. W efekcie dzisiaj wielu pluje, zaznacza swoją przestrzeń śliną, moczem, ciałem, głosem, jakby nikt nie chciał pozostać już niezauważonym [...]. Silniejsi przeforsowują swoje prawa, słabsi milczą*<sup>24</sup>.

Odczucie malejącego komfortu i ograniczenia poczucia bezpieczeństwa jednostki w przestrzeni miejskiej może zostać wywołane zachowaniami, które w naszej tradycji i kulturze nie są akceptowane w miejscach publicznych. Wyłamujące się z przyjętych konwencji zachowania i gesty, czynności fizjologiczne wykonywane na ulicach miast, namiętne pieszczoty czy seks uprawiany w miejscach publicznych są uważane za przejawy grubiaństwa lub wręcz akty opresji. Także spojrzenia, mowa ciała, ton głosu są kodyfikowane i mają określone znaczenia społeczne – mogą doprowadzić do nawiązania rozmowy i zaangażowania interpersonalnego lub – przeciwnie – wywołać strach lub agresję.

Jeszcze raz oddajmy głos Dubravce Ugresic, która opisuje codzienną uliczną scenę: *Naprzeciw mnie idzie niby żołnierz w pełnym rynsztunku wojennym: zdecydowanie kroczy po wyobrażonej prostej linii, na plecach ma plecak, uszy zakorkowane iPodem. W okularach słonecznych na nosie odrzuca jakąkolwiek możliwość paktu ze spojrzeniami innych. Własne ciało wykorzystuje niczym niewidoczny pług, oczyszcza przestrzeń przed sobą, jakby to był śnieg. I ja potulnie usuwam się na bok. W przestrzeni publicznej ludzie coraz częściej używają swoich ciał jak pługów [...]*<sup>25</sup>.

Nowe technologie i powodowane przez nie sposoby zachowań bywają źródłem konfliktów. Znany przykładem jest używanie telefonów komórkowych w miejscach publicznych i na ulicach – początkowo budziło irytację – *No, you can't walk and talk at the same time* – brzmiał tytuł artykułu w nowojorskiej gazecie<sup>26</sup> – teraz spowszechniało, stało się normą, nadal jednak źle widziana jest rozmowa, szczególnie głośna, prowadzona przez telefon w restauracji. Pewne problemy rodzi też obserwowana tendencja do izolowania się jednostek w tłumie – używanie walkmanów i iPodów, powoduje, że zastuchani w muzykę ludzie alienują się z rzeczywistej przestrzeni, są w niej obecni tylko ciałem. Zjawiska te, nazywane prywatyzacją i zawłaszczaniem przestrzeni publicznej, doprowadzają do zmiany zwyczajów i etykiety, jednocześnie podważają główną atrakcję miejskiego życia – przyjemność przebywania ludzi razem, spaceru i rozmowy.

Niestosowne zachowanie może zostać w danym kodzie kulturowym odpowiednio odczytane – żebracy, prostytutki i namolni handlarze mogą wywoływać irytację, na ich zaczepki można jednak znaleźć odpowiednie środki zaradcze – natręta zignorować, uprzejmie mu odmówić, zastosować unik. Źle widziane będzie przy tym okazywanie złości lub gniewu<sup>27</sup>. W znacznie trudniejszej roli znajdują się postawione w takiej sytuacji osoby, które posługują się odmiennymi kodami kulturowymi i przestrzennymi. Edward T. Hall w swoich słynnych

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 267.

<sup>23</sup> Bauman 2008b, s. 6.

<sup>24</sup> Ugresic 2008, s. 24.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>26</sup> Cyt. za Michałowski 2008, s. 91.

<sup>27</sup> Goffman *op.cit.*, s. 138-165.

pracach *Bezgłośny język* i *Ukryty wymiar* wykazał, że różne społeczeństwa i różne kultury odmiennie interpretują i odczytują zachowania społeczne, wykorzystując przy tym także kryteria przestrzenne. Swoje teorie dotyczące posługiwania się przestrzenią – jako szczególnym wytworem kultury – nazwał on „proksemiką”. Do najważniejszych kategorii różnicujących zachowania społeczne Hall zaliczył dystans, wprowadzając pojęcia dystansu intymnego, osobniczego, społecznego i publicznego. Miary tego dystansu są różne, nawet pomiędzy narodami reprezentującymi ten sam model kulturowy i cywilizacyjny, a istotnie mogą różnić się pomiędzy odmiennymi kulturami.

Znany jest – przytoczony przez Halla – przykład ze świata arabskiego, w którym przepychanie i ścisk w miejscach publicznych jest normą, a pojęcie dystansu osobistego w przestrzeni publicznej nie istnieje. Arab w pustym westybulu hotelowym, stając bezpośrednio obok Europejczyka czy Amerykanina [...] *tak blisko, że można było słyszeć jego oddech*, uważa swoje zachowanie za naturalne, *dla Araba nie istnieje nic takiego jak bycie intruzem w miejscu publicznym*<sup>28</sup>. Różnice w percepcji przestrzeni dotyczą także samego ciała – Arabowie potrzebują cielesnego kontaktu, mają skłonność [...] *do przepychania się między sobą w miejscach publicznych, do macania i szczypania kobiet w środkach lokomocji*<sup>29</sup>, to jest do czynności, które nie są tolerowane przez ludzi Zachodu. I odwrotnie – Arabowie żyjący w Stanach Zjednoczonych czują się społecznie i sensorycznie wyizolowani [...] *i pragną z powrotem wrócić tam, gdzie jest ludzkie ciepło i kontakt*<sup>30</sup>. *W krajach muzułmańskich ludzie żyją w przestrzeni, która jest wspólna, ale prywatna, uprawnienia nie bronią nikogo przed zbiorowym osądem odbieranym jako osąd boży. W zachodnich obyczajach, w zachodniej moralności, zachodniej sztuce, muzyce i telewizji, muzułmanin nie widzi swobody, lecz pokusy. Normalną reakcją na pokusę jest jej ulec lub ukarać kusicieli*<sup>31</sup>.

Na ulicach arabskich miast oburzenie wywołują swobodne stroje i zachowania białych kobiet. I odwrotnie – powszechnie znane są negatywne odczucia turystów podróżujących po krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu, a szczególnie młodych kobiet, poddawanych ciągłej i agresywnej – w ich odczuciu – natarczywości sprzedawców, żebraków i wielu innych, obcych mężczyzn. Bezustanny gwar i krzyk, hałas klaksonów, szarpanie za ubranie i za ręce, obmacywanie powoduje frustrację i zmęczenie, a czasem wywołuje czasem strach lub reakcje obronne.

W kręgu kultury europejskiej kontakt cielesny pomiędzy obcymi ludźmi jest niedopuszczalny, podobnie jak nieakceptowane są zbyt natrętne zachowania, naruszające strefę dystansu osobistego. Ale nie zawsze tak było, o czym świadczy ten opis ulic londyńskich: *Okrzyki zachwalające towar [...] były konieczną, choć często hałaśliwą praktyką, która pełniła rolę dzisiejszych reklam wszelkiego typu i przynosiła bardzo zadowalające rezultaty, ponieważ ludzie rzadko znali dokładny charakter i jakość tego, co chcieli kupić. Kupcy, którzy sądzili, że robią za słabe wrażenie, często chwyтали atrakcyjnych klientów za rękaw i próbowali ich zatrzymać swoimi argumentami, londyńscy kucharze wydali nawet w 1475 roku rozporządzenie, gdyż „różne osoby z tego cechu rękoma brudnymi od drobiu zwykli ciągnąć i chwytały przechodniów, tak dżentelmenów, jak i zwykłych ludzi, za rękawy i ubrania, po to by kupili ich wiktuały, przy czym często dochodziło do licznych dyskusji i bójek*<sup>32</sup>.

Do podobnych spięć i konfliktów dochodzi na ulicach współczesnych wielokulturowych miast, gdzie spotykają się ze sobą ludzie reprezentujący różne modele i różne sposoby korzystania ze wspólnej przestrzeni. Przez prawie pięćdziesiąt lat w społeczności zachodniej dominowała idea wielokulturowości, obowiązywały zasady tolerancji i akceptacji

<sup>28</sup> Hall 2001, s. 197.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>31</sup> Scruton 2003, s. 123.

<sup>32</sup> Salsbury-Jones – cyt. za: Goffman 2008, s. 156.

inności, które stanowiły podstawy porządku demokratycznego i ładu międzynarodowego. Zasady te były podstawą współżycia w jednym społeczeństwie ludzi pochodzących z różnych krajów, ras czy kultur czy wyznających odmienne religie<sup>33</sup>.

Ta tolerancyjna postawa zmieniła się w zasadniczy sposób w następstwie ataku terrorystycznego na nowojorskie World Trade Center, 11 września 2001 roku. Wtedy to włoska dziennikarka Oriana Fallaci napisała, opublikowany w Corriere Della Sierra i wielokrotnie potem przedrukowywany artykuł *Wściekłość i duma* – ksenofobiczny tekst zrywający z ideą *political correctness*, negujący zasady multikulturalizmu, wyrażający brak przyzwolenia dla tych przedstawicieli innych religii i kultur, którzy nie chcą zaakceptować porządku prawnego i społecznego w krajach, w których się osiedlili, zadający prowokacyjne pytania o granice tolerancji. Argumenty Fallaci wywołały ożywioną dyskusję i ferment zarówno w świecie polityki, jak i nauki i publicystyki. Na celowniku krytyków obowiązujących zasad demokratycznej tolerancji znalazł się przede wszystkim świat islamu, kojarzony odtąd z aktami terroryzmu i barbarzyństwa. Powróciły, zwielokrotnione echem zamachu na WTC, zaprezentowane uprzednio idee Barbera<sup>34</sup> i Huntingtona<sup>35</sup> przeciwstawiające islam kulturze Zachodu, wieszczące nieuchronne „zderzenie cywilizacji”, powróciły uprzedzenia rasowe i niechęć. Na ulicach miast amerykańskich, europejskich i rosyjskich, ludzie o ciemnej karnacji i orientalnych rysach twarzy wzbudzają odtąd podejrzliwość, zaniepokojenie i strach; zdarzało się, że padali ofiarami szykan i napadów.

## 2. PRZESTRZEŃ PUBLICZNA A TERRORYZM

Atak terrorystyczny na Nowy Jork w istotny sposób zmienił spojrzenie na kwestie bezpieczeństwa przestrzeni publicznej, szczególnie w odniesieniu do wielkich metropolii i miast globalnych. Znacznie zwiększono tam obecność sił policyjnych, a najważniejsze budynki zaczęto otaczać kręgami barier i fortyfikacji. Wśród mieszkańców wzrosło poczucie zagrożenia. Do znanych zagrożeń występujących w przestrzeni publicznej, przestępczości pospolitej i zagrożeń społecznych (zamieszek i rozruchów), dołączyło nowe zagrożenie o skali globalnej – terroryzm. Potencjalnym celem ataku terrorystycznego są nie tylko symboliczne budynki, ale i wszystkie miejsca dużych skupisk ludności: place i rynki, stadiony, obiekty infrastruktury transportowej: dworce kolejowe i linie metra. *Ochrona i bezpieczeństwo w przestrzeni publicznej uległy znacznej relatywizacji. Skala zagrożeń jest skrajnie różna. Dostosowanie zabezpieczeń do zagrożeń w skali globalnej wydaje się być absurdem – trudno mówić o przestrzeni publicznej, do której dostęp blokują bramki wykrywacze metali połączone z koniecznością poddania się kontroli osobistej, w której tzw. „porządny obywatel” traktowany jest jak możliwy terrorysta<sup>36</sup>. Proponowane lub stosowane środki ochrony przestrzeni publicznej budzą wiele wątpliwości, a czasami wręcz wywołują sprzeciwy – w 2008 roku w Wielkiej Brytanii państwowe służby antyterrorystyczne, we współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Brytyjskich i Królewskim Stowarzyszeniem Sztuk Pięknych, zorganizowały konkurs, którego celem było zaprojektowanie zabezpieczeń fikcyjnego placu miejskiego, który swoimi wymiarami przypominał Trafalgar Square. W warunkach konkursu przedstawiono scenariusz zamachu bombowego, w którym śmierć ponosi 500 osób, a 1500 zostaje rannych. Zadaniem uczestników było przygotowanie projektu odpowiednich antyterrorystycznych zabezpieczeń. Konkurs spotkał się z licznymi protestami i bojkotem zorganizowanym przez studentów i wykładowców szkół architektonicznych, którzy zarzucili organizatorom „propagandę paranoi”, ograniczanie swobód obywatelskich i „zamach na wolne i otwarte społeczeństwo”<sup>37</sup>.*

<sup>33</sup> Geisler 2009, s. 34.

<sup>34</sup> Por. Barber 2000, w org. *Jihad vs. McWorld*, 1995.

<sup>35</sup> Por. Huntington 2006, w org. *The lash of Civilizations and the Remaking of World Order*, 1996.

<sup>36</sup> Racoń-Leja 2004, s. 246-247.

<sup>37</sup> Lazell 2008.

Tymczasem ulice i place City – śródmiejskiej dzielnicy Londynu, już od początku lat 90. są kontrolowane i monitorowane przez jeden z największych i najbardziej zaawansowanych na świecie antyterrorystycznych systemów zabezpieczeń i nadzoru wizyjnego, tak zwany „stalowy pierścień”<sup>38</sup>. Londyński *Ring of Steel* uruchomiono w lipcu 1993 roku, w następstwie fali ataków bombowych przeprowadzonych przez Irlandzką Armię Rewolucyjną IRA. Kordon bezpieczeństwa wokół City był mniej widoczny niż jego pierwowzór – wzniesiony w 1972 roku stalowy pierścień umocnień wokół centralnej dzielnicy Belfastu. Londyńskie ulice zostały przegrodzone stalowymi słupkami, a pasy dojazdowe do punktów kontrolnych oznakowane plastikowymi pachołkami. Z czasem system ten nazwany został – *Ring of Plastic* – „plastikowy pierścień”, jednak obecność środków ochrony i kontroli policyjnej była nadal powszechnie odczuwalna. Wielu z wjeżdżających do centrum miasta kierowców nie znało istoty wprowadzonych zabezpieczeń, gdyż nie eksponowano publicznie ich antyterrorystycznej funkcji. Przeciwnie, wprowadzone zmiany tłumaczono jako środki zmierzające do ograniczenia ruchu kołowego w centrum, zastosowane w celu usprawnienia ruchu i ochrony środowiska naturalnego. Oficjalnie system antyterrorystycznych regulacji i zabezpieczeń nazywany był Eksperymentalną Organizacją Ruchu (*Experimental Traffic Scheme*). Z biegiem czasu zakres terenu objętego ochroną zwiększał się, obecnie wynosi ponad 75% powierzchni City.

Ochronę terytorialną wzmocniono poprzez nadzór telewizyjnych kamer – zarówno państwowych, jak i prywatnych operatorów. Siły policyjne zainicjowały akcję nazwaną „Camera Watch”, zachęcając lokalnych przedsiębiorców i właścicieli budynków do montowania systemów dozoru wizyjnego (*CCTV – Close Circuit Television*) w skoordynowany sposób, tak aby nadzór wizyjny dotyczył także miasta i ulic w sąsiedztwie strzeżonych, prywatnych nieruchomości. W miejscach kontrolowanego wjazdu do City zamontowano najbardziej zaawansowany system kamer. Od lutego 1997 roku wprowadzono tam system kamer cyfrowych, połączony z policyjną bazą danych (*ANPR – Automatic Number Plate Recording*), który jest w stanie automatycznie zarejestrować wszystkie tablice rejestracyjne samochodów wjeżdżających do City, w ciągu 4 sekund rozpoznać podejrzane numery i dać zwrotny sygnał do posterunków kontrolnych. W roku 2002 w Londynie działało już 1500 policyjnych kamer, w tym wiele podłączonych do systemu ANPR, powodując, że Londyn stał się miastem o największym nasyceniu tymi urządzeniami; statystyczny londyńczyk fotografowany jest codziennie przez około 300 kamer<sup>39</sup>.

Także druga londyńska dzielnica biznesu, Docklands, po zamachach bombowych na początku lat 90. zrealizowała w 1996 roku, wzorując się na City, własną strefę ochronną – tzw. Żelazny Kołnierz (*Iron Collar*). Zredukowano ilość wjazdów do czterech, kontrolowanych przez uzbrojone posterunki policyjne i kamery cyfrowe podłączone do systemu ANPR, ograniczono możliwości parkowania przy krawężnikach ulic, wprowadzono znaczną ilość kamer telewizyjnych i zainstalowano nowoczesne, rozbudowane systemy kontroli dostępu. W przeciwieństwie do taktyki przyjętej w śródmieściu Londynu, w Docklands wyraźnie podkreślano antyterrorystyczny charakter zabezpieczeń – informowały o tym wielkie tablice ustawione przy bramach wjazdowych.

Wydarzenia z 11 września 2001 roku także w Londynie spowodowały odczuwalny wzrost poziomu zabezpieczeń i liczby patroli policyjnych widocznych na ulicach miasta. Wobec świadomości zagrożenia nowymi formami terroryzmu międzynarodowego, a szczególnie możliwością ataków samobójczych, zastanawiano się, do jakie stopnia istniejące środki ochronne, głównie elektroniczne, mogą temu zagrożeniu zapobiec. W rezultacie zdecydowano o wprowadzeniu fizycznych zabezpieczeń budynków najbardziej narażonych na atak, co doprowadziło do ich literalnej fortyfikacji. Na przykład ambasada USA w Londynie otoczona została kilkoma pierścieniami umocnień: barierkami ograniczającymi ruch pieszy, wysokimi po pas barierami betonowymi i siatką o trzymetrowej wysokości. Terenu wokół budynku pilnują uzbrojeni strażnicy. W podobny sposób chronione są budynki rzą-

<sup>38</sup> Coaffee 2004.

<sup>39</sup> Szymborski 2007.



dowe – gmachy parlamentu i komendy policji. Po pewnym czasie bloki betonowych zapór pomalowano na czarno, aby zmniejszyć stopień ich wizualnego oddziaływania. W chwilach największego zagrożenia, na przykład w lutym 2003 roku lub w czasie prowadzonych ćwiczeń, latem 2003 roku na ulicach Londynu i wokół lotniska Heathrow spotkać można było oddziały wojskowe, pojazdy pancerne i czołgi<sup>40</sup>.

W lutym 2003 roku system ANPR został po raz kolejny rozbudowany i obecnie obejmuje swoim zasięgiem całe miasto. Na najbardziej zatłoczonych i ruchliwych ulicach zamontowano kolejne 450 kamer cyfrowych o bardzo wysokiej rozdzielczości, które monitorują natężenie ruchu samochodów i kontrolują ich numery rejestracyjne. System stałych kamer uzupełniony jest o kamery mobilne, instalowane w samochodach policyjnych i na śmigłowcach. Rozbudowany system nadzoru wizyjnego umożliwia nie tylko monitorowanie dróg, ulic i środków transportu publicznego, ale też pozwala na śledzenie poszczególnych samochodów i osób, oraz umożliwia rejestrację i archiwizację wszystkich zdarzeń. To właśnie dzięki udoskonalonemu systemowi dozoru wizyjnego i sieci kamer, zainstalowanych w miejscach publicznych, po samobójczych atakach terrorystycznych w londyńskim metrze w lipcu 2005 roku, możliwa stała się szybka rekonstrukcja wydarzeń i identyfikacja sprawców. Obecnie trwają utajnione prace nad udoskonaleniem technologii CCTV, tak aby kamery umożliwiały biometryczną identyfikację twarzy kierowców i przechodniów.

Zastosowane w Londynie wokół centralnych dzielnic zabezpieczenia przyczyniły się do znacznej poprawy zarówno stanu, jak i poczucia bezpieczeństwa. Od tego czasu nie doszło tam do kolejnych zamachów bombowych, co więcej – odnotowano spadek przestępczości, zmniejszenie liczby wypadków drogowych i ograniczenie emisji zanieczyszczeń. Szczególną rolę w systemie zabezpieczeń ogrywa system dozoru wizyjnego. Tylko w 1998 roku za pomocą kamer telewizyjnych dokonano 340 aresztowań i odzyskano 359 skradzionych samochodów. W latach 2001-2002 za pomocą tego systemu wykryto ponad 12 000 przestępstw i skazano ponad 6000 ich sprawców<sup>41</sup>. W materiałach promocyjnych londyńskie City jest obecnie przedstawiane jako bezpieczne miejsce do prowadzenia działalności biznesowej.

Rozwiązania zastosowane w Londynie współgrają z terytorialną teorią zwalczania przestępczości i zapewnienia porządku w miejscach publicznych, zainicjowaną w latach 70-tych ubiegłego wieku pracami C. Ray Jeffreya: *Crime Prevention through Environmental Design* i Oscara Newmana: *Defensible Space – Crime Prevention through Urban Design*. Doktryny te rozwijane są obecnie w Wielkiej Brytanii pod nazwą *Design out Crime* i *Design out Terrorism*. Cieszą się akceptacją dużej części społeczeństwa brytyjskiego, które uważa, że dzięki nim poprawia się „jakość życia”.

Londyńska policja uważa, że lokalne społeczności są orężem walki z zagrożeniem terrorystycznym i prowadzi z nimi ścisłą współpracę w ramach akcji *Communities defeat terrorism*<sup>42</sup>. Charakterystyczna dla społeczeństwa brytyjskiego, a szczególnie dla londyńczyków jest stoicka postawa nieulegania panice i niepoddawania się agresorom, określana często jako podejście *business as usual*. Jednocześnie działania antyterrorystyczne bywają przedmiotem krytyki – przeszukiwania samochodów i osób oraz bezustanny dozór telewizyjny traktowane są jako naruszenie swobód obywatelskich, a niewątpliwa udowodniona skuteczność działania stref bezpieczeństwa, wywołuje zarzut fragmentaryzacji przestrzeni miejskiej i przenoszenia ryzyka zamachów do innych, mniej chronionych rejonów miasta.

Jednak, pomimo pewnych zastrzeżeń, londyńskie „stalowe pierścienie” oceniane są powszechnie jako przedsięwzięcia udane<sup>43</sup>. Zabezpieczenia i regulacje ruchu samochodowego

<sup>40</sup> Coaffee 2004, s. 206.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>42</sup> City of London Police, Crime – Terrorism, [www.cityoflondon.police.uk/crime/terrorism.htm](http://www.cityoflondon.police.uk/crime/terrorism.htm)

<sup>43</sup> Coaffee *op.cit.*, s. 295.

wego wrosły już w klimat miasta. Traktowane są przez jego obywateli, kręgi międzynarodowego biznesu, organizacje społeczne i władze lokalne jako oczywistość, jako element codziennego wielkomiejskiego życia. Tym niemniej warto zauważyć, że w Londynie został wdrożony i nadal jest rozwijany jeden z najbardziej zaawansowanych na świecie systemów elektronicznego dozoru i monitoringu miasta i jego mieszkańców, stanowiący zarówno uniwersalny instrument kontroli stanu bezpieczeństwa, ruchu drogowego i porządku publicznego, jak i potężne i wyrafinowane narzędzie władzy. Powstaje groźba, że przestrzeń i mieszkańcy miasta staną się przedmiotem technologicznego, zautomatyzowanego zarządzania<sup>44</sup>, opartego na zasadach segregacji i kontroli dostępu. System ten może być użyty także w innych celach – może stanowić środek kontroli działalności politycznej i społecznej, może zacierać różnice pomiędzy strefą prywatną i publiczną obywateli, może być narzędziem polityki wykluczenia, eliminując „niepożądanych” lub „innych-obcych” z przestrzeni publicznej miasta. O tym kto jest tym „niepożądanym” decydować będzie zarządca systemu.

Sferą miasta, poddaną bardziej lub mniej rygorystycznej kontroli, są także przekryte i hermetyczne nie-miejsca<sup>45</sup>, nowoczesne przestrzenie konsumpcji i transportu: galerie i centra handlowe, wielkie sklepy, restauracje, atria hotelowe, a także dworce kolejowe i lotnicze, *gdzie przebywający podlegają segregacji w bardzo szczególny sposób, są obserwowani i kontrolowani*<sup>46</sup>. Te prywatno-publiczne, kontrolowane, ekskluzywne przestrzenie, które Ritzer nazywa świątyniami konsumpcji<sup>47</sup> (zaliczając do nich także wielofunkcyjne muzea, kasyna gry, stadiony, a nawet kościoły), rządzą się swoistymi prawami, pełnymi zakazów i wykluczeń (zakaz fotografowania, zakaz żebrania, zakaz spontanicznej działalności i zachowań, wychodzącej poza ich funkcjonalne ramy). Dla wielu mieszkańców miast – czy raczej konsumentów, bo w takiej roli tu występują – obiekty te są kwintesencją miejskości, zapewniają rozrywkę, dostarczają magicznych, niekiedy wręcz ekstatycznych, wrażeń. Miejsca te zapewniają przy tym względne bezpieczeństwo w odniesieniu do podstawowych zagrożeń przestępczością, takich jak napady lub kradzieże rabunkowe. Na powierzchniach monitorowanych dworców czy galerii handlowych kilkakrotnie zmalała liczba drobnych kradzieży; nie dochodzi tam zazwyczaj do gwałtów czy morderstw. *Gwarancją bezpieczeństwa staje się łatwość obserwacji podejrzanych, a w razie ataku – wykrzycia sprawy. Dla przestępcy wystarczająco zniechęcające są przestrzenie jasno oświetlone, czyste i dobrze utrzymane – bez śmieci na chodnikach i wdzierającego się wszędzie graffiti*<sup>48</sup>.

W otwartej przestrzeni publicznej, na miejskich ulicach, parkach i placach, częściej dochodzi do osobistych zagrożeń bezpośrednich związanych z wynaturzeniami ulicznej biedy, narkomanii i prostytucji, do aktów chuligaństwa i przestępstw kryminalnych, a także do zagrożeń społecznych – ataków i napaści powodowanych przez sfrustrowane i agresywne grupy społeczne. Przykładem takich zachowań są bójki pseudokibiców, walki gangów ulicznych, dewastacja mienia publicznego, a w skrajnych wypadkach zamieszki uliczne. Przestrzeń publiczna – niegdyś agora i forum – dziś często staje się areną konfliktów społecznych.

### 3. KRYZYS ŚRÓDMIEJSKIEJ ULICY

Na zjawisko atrofii przestrzeni publicznej nakłada się kryzys śródmiejskiej ulicy. U źródeł tego problemu, charakterystycznego dla wielu współczesnych miast, leży ich szybki rozwój, a w szczególności rozwój transportu – zarówno publicznego, jak i indywidualnego.

<sup>44</sup> Tzw. Automated Socio-Technical Environments (ASTE)s opisany przez M.Lianosa i M.Douglasa ; *Dangerization and the end of deviance : The Institutional Environment* [w :] British Journal of Criminology, 40, s. 261-78.

<sup>45</sup> Określenie wg. Augé 1999, s. 32: *non-lieu*, ang. *non-places*.

<sup>46</sup> Ghirardo 1999, s. 43.

<sup>47</sup> Ritzer 2004, 23-49.

<sup>48</sup> Racoń-Leja, *op. cit.*, s. 247.

Nowe środki transportu i dynamiczny rozwój przedmieść doprowadził do przemieszczenia najbogatszych mieszkańców ze śródmieścia na suburbia i, tym samym, do wyludnienia obszarów centralnych miast. Dawne żywe i ruchliwe ulice piesze stały się arteriami komunikacyjnymi, miasta poprzecinane zostały autostradami i drogami szybkiego ruchu, dawni mieszkańcy przeprowadzili się na przedmieścia i usiedli za kierownicami samochodów.

*Ulice są mieszkaniem zbiorowości* – pisał W. Benjamin. *Zbiorowość to wiecznie niespokojne, zawsze ruchliwe jestestwo, żyjące, doznające, poznające i odczuwające między murami domów, tak jak poszczególne jednostki – pod osłoną czterech ścian. Dla tej zbiorowości lśniąca emalią szyby sklepowe są ozdobami równie pięknymi, a może nawet piękniejszymi od olejnych obrazów wiszących w mieszczkańskim salonie; mury z napisem „naklejanie plakatów wzbronione” to jej pulpit do czytania, kioski z gazetami to jej biblioteki, skrzynki pocztowe to jej brzozy, ławki to umeblowanie jej sypialni, a tarasy kawiarni są jej balkonem, z którego nadzoruje ona życie swego domu*<sup>49</sup>. Już w roku 1961 J. Jacobs dostrzegła, że z ulic amerykańskich miast znika barwne codzienne życie, chodniki pustoszeją, a wraz z tym zanika poczucie bezpieczeństwa – w miejsce oazy pojawia się miejska dżungla. Jacobs na trotuarach dostrzegła arenę zmagania sił cywilizacji i barbarzyństwa: [...] *fundamentalnym atrybutem dobrego miasta jest poczucie bezpieczeństwa, którego doświadcza jego mieszkaniec na ulicach pełnych obcych ludzi*<sup>50</sup>. Zauważyła przy tym, że utrzymanie porządku publicznego zależy nie tylko od obecności policji, lecz – przede wszystkim – [...] *od sieci skomplikowanych, niemal nieuświadomianych ograniczeń i standardów istniejących w danej społeczności i egzekwowanych przez nią*<sup>51</sup>. Tam, gdzie porządek uzależniony jest wyłącznie od działań policji, mamy z reguły do czynienia z miejską dżunglą, gdyż [...] *nie ma takiej ilości policjantów, która może przywrócić cywilizację, w miejsca gdzie zerwana została sieć obywatelskiej kontroli*. Jacobs opowiada się za miastem skonstruowanym według starych i wypróbowanych reguł, nawołuje do odrzucenia modernistycznej zasady strefowania funkcji, do tworzenia tradycyjnych, wielofunkcyjnych miejskich przestrzeni o gęstej sieci ulicznej, wypełnionej budynkami o zróżnicowanym wieku, o strukturze zapewniającej wysoką intensywność zaludnienia, co w jej przekonaniu gwarantować ma podtrzymanie istnienia atrakcyjnej i bezpiecznej przestrzeni miejskiej, opartej na koncepcji ulicy, która zapewnia mieszkańcom wzajemny kontakt i poczucie bezpieczeństwa, wzmacnia więzi społeczne, sprzyja nawiązywaniu kontaktów.

Idee Jacobs, oparte na tradycyjnym pojmowaniu miasta, odwołującym się do wzorów historycznych i europejskich, są nadal rozwijane poprzez różnorodne projekty i inicjatywy, między innymi przez platformę Nowej Urbanistyki (*New Urbanism*); zmierzającą do integracji i konsolidacji modelu przestrzennego miasta, koncepcję *Smart Growth*<sup>52</sup> a także działania założonej w 1975 roku przez W. H. White'a organizacji *Project For Public Places*, której misją jest tworzenie lepszych miejsc: otwartych, miejskich przestrzeni, placów i parków, budynków użyteczności publicznej i infrastruktury transportu publicznego.

W wydanej w roku 1980 książce *The Social Life of Small Urban Spaces* W. H. White opisał ścisłą współzależność pomiędzy jakością przestrzeni miejskiej a aktywnością społeczną, dowodząc, że nawet drobne zmiany i udogodnienia mogą w znaczący sposób poprawić jakość życia mieszkańców.

W Europie wybitnym przedstawicielem idei nowej urbanistyki jest duński architekt Jan Gehl, który od kilkadziesiąt lat swoje koncepcje realizuje i sprawdza na ulicach Kopenhagi.

W wydanej w 2006 roku książce *New City Life* Gehl twierdzi, że współczesne miasto przekształca się z organizmu funkcjonalnego w miejsce zorientowane na rekreację i kon-

<sup>49</sup> Benjamin 2005, s. 469 – 470.

<sup>50</sup> Jacobs 1993, s. 38.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>52</sup> Por. Mierzejewska 2008, s. 49-60.

sumpcję. W przeszłości obecność ludzi w mieście powodowana była życiową koniecznością, dziś coraz częściej wynika z ich nieprzymuszonej woli, z chęci korzystania z wielkomiejskich atrakcji, które są w istocie takie same jak kiedyś i sprowadzają się do przyjemności spotkania i obserwowania innych ludzi. Twierdzi zatem, że jakość miejskiej przestrzeni publicznej determinuje jakość życia w mieście, że w związku z tym szczególną uwagę należy poświęcać miejskim ulicom i placom, zarówno nowym, jak i starym, które niegdyś zostały stworzone dla pieszych, a potem zostały przebudowane i zaadaptowane dla samochodów. Wzywa, by ponownie oddać je we władanie pieszym, aby przywrócić na nich „miejskie życie”, wskazując na udane przykłady takich przedsięwzięć zrealizowane zarówno w miastach europejskich: w Barcelonie, Lyonie, Freiburgu, Strasbourgu, jak i na innych kontynentach: w Portland, w USA, Melbourne w Australii, czy w południowoamerykańskich miastach: Kurdybie, Brasili i Bogocie<sup>53</sup>.

Gehl uważa, że współczesny człowiek ma wiele możliwości wyboru, w związku z czym może – ale nie musi – używać publicznych przestrzeni miasta; może je porzucić, jak zdarzało się to w wielu miastach amerykańskich, lub nadal korzystać z uroków miasta, jak ma to często miejsce w Europie. Warunkiem jest jakość przestrzeni miasta, bezpieczeństwo i mnogość atrakcji, które zapewnia. Gehl przedstawia cykl rozwoju miasta podzielony na cztery fazy: miasto *tradycyjne*, oparte o aktywności piesze; miasto *pokonane*, w którym funkcja transportu samochodowego zdominowała pozostałe aktywności; miasto *porzucone*, w którym place i ulice zostały opuszczone przez mieszkańców; i miasto *odzyskane*, gdzie odbudowana została tradycyjna równowaga pomiędzy przestrzenią spotkań, wymiany i przepływów. To właśnie owa, sięgająca czasów antycznych, koncepcja równowagi pomiędzy przestrzenią spotkań, wymiany i przepływów jest według Jana Gehla podstawą, [...] *pełnego życia, atrakcyjnego i bezpiecznego*, dobrego miasta<sup>54</sup>. Bezpieczeństwo w mieście jest najlepiej zagwarantowane przez stałą obecność innych ludzi, spowodowaną różnicowaniem funkcjonalnym jasno oświetlonych miejskich ulic, gdzie mieszkają się różne funkcje, gdzie są domy mieszkalne, biura, sklepy restauracje, gdzie ludzie przebywają zarówno dniem, jak i nocą. Gehl wskazuje, że na poczucie bezpieczeństwa mieszkańca miasta ma wpływ także ochrona przed innymi zagrożeniami, szczególnie przed samochodowym ruchem ulicznym, zanieczyszczeniem środowiska i atmosfery, przed wrogiem klimatem<sup>55</sup>.

W swoich poprzednich pracach<sup>56</sup> Gehl, pisząc o zapewnieniu bezpieczeństwa w środowisku zurbanizowanym, odwoływał się także do zasad hierarchizacji przestrzeni mieszkalnych i terytorialności, opisanych wcześniej przez O. Newmana<sup>57</sup>, gdzie stopniowanie i jasne rozgraniczanie relacji przestrzennych, pomiędzy tym co publiczne, a tym co prywatne, sprzyja bezpieczeństwu, zniechęcając intruzów i zapewniając odpowiedni stopień sąsiedzkiej kontroli. Zwraca przy tym uwagę, że te wydzielenia przestrzenne powinny mieć charakter jasno zdefiniowanych rozgraniczeń, portali i bram, które – z jednej strony – znakują przejścia przez kolejne strefy, od przestrzeni publicznej poprzez półpubliczną, półprywatną do prywatnej, z drugiej strony jednak nie powinny przybierać formy murów i zamknięć, niemożliwych do pokonania przez gości i inne osoby.

Wydaje się, że przedstawione powyżej koncepcje rewitalizacji przestrzeni publicznych, proponowane przez wyznawców zasad Nowej Urbanistyki i tzw. *Smart Growth*, realizowane poprzez *plan, projekt i detal*, mają dość ograniczone możliwości zastosowania, wymagają bowiem społecznej akceptacji dla alternatywnego, innego od konformistycznego i konsumpcyjnego, modelu życia, który stał się już współczesnym standardem, wymagają także zaangażowania stosunkowo dużych środków finansowych, a więc dostępne są tylko dla miast i społeczeństw bogatych. Koncepcji odnowy krajobrazu miejskiego,

<sup>53</sup> Gehl 2006b, s. 172-175.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 10-12.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>56</sup> Gehl 2006a, s. 58-62.

<sup>57</sup> Por. Newman 1972, s. 51-101.

odwołującej się do tradycji i historii, sprzeciwiają się ci badacze, którzy wskazują, że dawny monocentryczny model miasta i integralnej, obywatelskiej wspólnoty go zasiedlającej został unieważniony, że następuje rozpad przestrzenny i społeczny miasta, a przestrzenie publiczne nie są już scenami dla działalności politycznej i społecznej, że zachowały one znaczenie jedynie jako przestrzenie służące konsumpcji, rozrywce, higienie i rekreacji<sup>58</sup>.

Wśród profesjonalistów maleje wiara w skuteczność instrumentów planistycznych i projektowych – na przykład S. Gzell twierdzi, że [...] o tym jakie będą miasta przyszłości (w Europie i gdzie indziej), zadecydują procesy społeczne i ekonomia, a nie twórczy zamysł urbanisty i architekta<sup>59</sup>.

Znany amerykański socjolog Richard Florida uważa, że szansą dla przyszłych miast jest ich „kapitał kreatywny” a więc panująca w nich tolerancja, powiązana z talentem i technologią. Według jego teorii styl życia nowej klasy kreatywnej oparty jest na silnych i intensywnych doznaniach; ważne dla niej jest atrakcyjne środowisko miejskie: autentyczne, różnorodne, otwarte i sprzyjające wymianie myśli, wypełnione kulturą – zarówno tą wysoką – jak i alternatywną – uliczną (*street-level*), a więc w pewien sposób odwołujące się do jakości życia w mieście tradycyjnym<sup>60</sup>. Jednocześnie Florida postrzega tradycyjny *kapitał społeczny* jako potencjalne zagrożenie, jako relikwiny społeczeństwa przemysłowego, przestarzałą sieć „twardych” powiązań rodzinnych, klanowych i grupowych, opartych zazwyczaj na instytucjach dominującej religii<sup>61</sup>. [...] z jednej strony religijne wspólnoty często mogą podać rękę potrzebującemu, z drugiej łączą się również z nietolerancją, fanatyzmem i czasem – przynajmniej symboliczną – przemocą<sup>62</sup>. Castells także w robotniczych dzielnicach tradycyjnych europejskich miast dostrzega nastawione antymodernizacyjnie ludowe bastiony *ksenofobii i lokalizmu*<sup>63</sup>.

Kapitał społeczny rozkwita tam, gdzie pojedynczy ludzie są słabi, w społeczeństwach biednych, gdzie ludzie szukają pomocy i wsparcia we wspólnotach rodzinnych i plemiennych, na ogół bardzo religijnych. Kapitał społeczny jest zatem „pierwotny” i „prymitywny”, zazwyczaj stopniowo zanika w miejscach, gdzie pojawia się prawdziwy kapitał, który osłabia tradycyjne związki społeczne i gruntownie odmienia obraz świata. Stan ten tak opisuje Z. Bauman: [...] *Jednakże rozpada się nie tylko społeczna rama pracy i forma zarobkowania. Wydaje się, że wszystko wokół wiruje [...] W takim miejscu nikt nie jest długoletnim świadkiem życia drugiego człowieka [...] żadne miejsce nie trwa w takim samym stanie wystarczająco długo, by zdążono się w nim zadomowić, by stało się bliskie i przytulne, jak to bezpieczne i wygodne schronienie, którego szukały i na które liczyły głodne, spragnione swojego domu istoty. Coraz mniej jest przyjaznych sklepikarzy na rogach ulic; gdyby nawet udało im się ostać w konkurencji z supermarketami, twarze za ladą zmieniałyby się o wiele za często, żeby którakolwiek z nich stała się przystanią ciągłości, jakiej zabrakło na ulicy.*

Jednak, jak pisze M. Castells: *Ekologiczne marzenia o małych, quasi-wiejskich społecznościach zostaną odsunięte na kontrkulturowy margines przez historyczną falę rozwoju megamiast*<sup>64</sup>. Zdecentralizowane, policentryczne, sieciowe metropolie, których wzorem i archetypem jest Los Angeles, opisywane przez Flusty'ego, Featherstone'a, Davisa, cechuje zanik przestrzeni publicznych.

Miasto Aniołów definiowane jako „wielki, dynamiczny region urbanistyczny”, pocięte autostradami, wypełnione strzeżonymi przez prywatną policję osiedlami, ufortyfikowaną archi-

<sup>58</sup> Nawrotek 2008, s. 33.

<sup>59</sup> Gzell 2008, s. 112.

<sup>60</sup> Michałowski 2008, s. 89.

<sup>61</sup> Por. Florida 2005.

<sup>62</sup> Nawrotek, *op.cit.*, s. 47.

<sup>63</sup> Castells, *op.cit.*, s. 405.

<sup>64</sup> Castells, *op.cit.*, s. 410.

tekturą, wyrafinowanymi środkami technologicznego dozoru i panoptycznymi centrami handlowymi, uważane jest za wzorzec „trzeciej fali urbanizacji”, która cechują [...] *dominacja samochodu, ekspansja nowych technologii komunikacyjnych i wzrastająca rola kobiet na rynku pracy*<sup>65</sup>. Odnotować przy tym należy znaczne nierówności w nasyceniu i dostępie do tych nowoczesnych środków łączności w miastach globalnych i światowych metropoliach: New York City jest obszarem o największej na świecie koncentracji kabli światłowodowych, jednak w sąsiednim Harleemie okablowanie takie miał tylko jeden budynek; w południowym rejonie Los Angeles, siedlisku zamieszek na tle rasowym, które wybuchły w roku 1993 roku, nie było nawet tego<sup>66</sup>.

W bardzo zróżnicowanym rasowo i społecznie środowisku urbanistycznym Los Angeles, nazwanym przez Charlesa Jencksa *heteropolis*, prowadzone są studia przestrzenne dotyczące uwarunkowań napięć i konfliktów społecznych: separacja przestrzenna miasta postrzegana jest w nich jako element stabilizujący i obniżający napięcie pomiędzy potencjalnie zantagonizowanymi i wrogimi grupami społecznymi<sup>67</sup>.

#### 4. PRZESTRZEŃ PUBLICZNA W MIEŚCIE POSTINDUSTRIALNYM

Diane Ghirardo spostrzegła, że pojęcie przestrzeni publicznej musi zostać na nowo zdefiniowane, gdyż nie ma już „jakiejs” publiczności – są rywalizujące ze sobą publiczności, często pozostające we wzajemnym konflikcie i w konflikcie ze swoimi miejscami działania, wręcz z własnym określeniem aktywności<sup>68</sup>. Proponuje, aby zamiast pojęcia *przestrzeń publiczna* wprowadzić termin *przestrzeń społeczna*, lepiej oddający zróżnicowany charakter miejsc, w których gromadzą się mieszkańcy miast, bardziej konsumenci niż obywatele. Są w nich obserwowani i nadzorowani – to parki rozrywki, centra handlowe i hale targowe. Ewa Kuryłowicz stwierdza, że [...] *przestrzeń publiczna, przestrzeń społeczna była do niedawna synonimem miasta jako zjawiska. Miasta jednak obecnie są miejscem życia społeczeństw konsumentów, z zamierającym społeczeństwem obywatelskim, niepoohamowanym indywidualizmem, z symptomami głębokiej erozji wspólnoty*<sup>69</sup>.

Krzysztof Nawratek swojej książce *Miasto jako idea polityczna* napisał: [...] *przestrzenie publiczne nie mają już dziś dla miasta znaczenia. Utraciły swój sens polityczny i dziś są dekoracjami w opuszczonym teatrze*<sup>70</sup>, i dalej zauważa, że: *we współczesnych miastach nie ma już przestrzeni dla obywateli. Przestrzenie publiczne przestały istnieć. Są jedynie przestrzenią dla użytkowników i konsumentów. W krajach o pluralistycznym i tolerancyjnym społeczeństwie ta zmiana zachodziła dość bezboleśnie. Do momentu, w którym ludzie określani dziś jako antyglobaliści zauważyli, że miasta należą znacznie bardziej do korporacji niż do ich mieszkańców*<sup>71</sup>.

Tworzone są bardziej lub mniej utopijne projekty wzywające do odbudowy miasta i jego przestrzeni publicznej: Roger Scruton nakłania do powrotu do idei państwa narodowego, lokalnej wspólnoty społecznej i obywatelstwa w ramach jurysdykcji terytorialnej, aby [...] *ograniczyć proces globalizacji, postrzeganej jako zagrożenie, które Zachód niesie całej reszcie*<sup>72</sup>; Zygmunt Bauman wzywa do odbudowy lokalnej wspólnoty w nadziei, że będzie ona [...] *schronieniem przed falami globalnego zamętu – falami nadciągającymi z odległych miejsc, których żadne siły lokalne nie są w stanie na własną rękę kontrolować*<sup>73</sup>,

<sup>65</sup> Featherstone, Lash 1999, s.3.

<sup>66</sup> Sassen 1999, s. 60.

<sup>67</sup> Szczepański, Kozielska 2008, s. 148.

<sup>68</sup> Ghirardo 1999, s. 44.

<sup>69</sup> Kuryłowicz 2008, s. 39.

<sup>70</sup> Nawratek 2008, s. 74.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>72</sup> Scruton, *op. cit.*, 145-147..

<sup>73</sup> Bauman2008b, s.191.

a Krzysztof Nawratek przedstawia projekt polityczny aktywnego „Obywatela Plug-in”, jako warunku niezbędnego do odbudowy Polis: *Po śmierci Miasta możemy spodziewać się, że powstanie coś nowego, coś, co będzie nowym pomysłem na siebie ludzi, którzy żyją w dużych skupiskach na małej powierzchni. Śmierć Miasta to być może zmartwychwstanie Polis. Polis, rozumianej jako sposób zarządzania sobą poprzez wspólnotę, która żyje w „obszarze zurbanizowanym”, dawniej nazywanym miastem*<sup>74</sup>.

Ewa Rewers uważa, że w mieście postindustrialnym agora przeniesiona została do przestrzeni mediów elektronicznych<sup>75</sup>, że ponowoczesne miasto przekształciło się w *Elektropolis*, którego formę i architekturę wykreowano za pomocą komputera, w którym następuje przekształcenie *tego, co jest realne w przestrzeni miasta w to, co jest wirtualne, i tego, co jest wirtualne, w realne*<sup>76</sup>. Jej opinię potwierdza Sławomir Gzell: *Ulicą jutra jest bez wątpienia infostrada, a agorą – teleport. Są to inwestycje w miastach konieczne, i w wielu już podjęte. Alokacja miejsc pracy, jaką wymusza elektronizacja jej wykonywania, może przeobrazić ulice przyszłego miasta, ponieważ rzadziej będziemy z nich korzystać. Ale czy przyjdzie taki moment, w którym w postaci, do jakiej przywykaliśmy przez stulecia, staną się one zupełnie niepotrzebne?*<sup>77</sup>.

Dużo o transformacji form urbanistycznych, spowodowanych rozwojem technologii cyfrowych, pisze Manuel Castells. Rozwój komunikacji elektronicznej i systemów informacyjnych pozwala na coraz większy rozdział pomiędzy przestrzenną bliskością a realizacją funkcji życia codziennego, w związku z czym miasto pozbawiane jest dotychczasowej funkcjonalnej konieczności. Za formę przestrzenną nowej gospodarki uznaje globalnie połączone i lokalnie rozłączone megamiasta, nieciągłe konstelacje przestrzennych fragmentów, funkcjonalnych kawałków i segmentów społecznych. Dominującym tworzywem organizacji społecznej są w nich przepływy kapitału, informacji, technologii, interakcji, obrazów, dźwięków i technologii. Zatem przestrzeń przepływów staje się nową formą przestrzenną charakterystyczną dla praktyk społecznych, które dominują w społeczeństwie sieciowym i je kształtują.

Castells twierdzi, że połączenie elit oraz segmentacja i dezorganizacja mas to bliźniacze mechanizmy społecznej dominacji w naszych społeczeństwach. Elity żyją w odosobnionej przestrzeni, wzdłuż ciągnących się przez cały świat linii połączeń przestrzeni przepływów: międzynarodowych hoteli, lotnisk i korporacyjnego świata usług i wygod, ze stałym osobistym dostępem *on-line* do sieci teleinformacyjnych. Członkowie elit należą do kręgu międzynarodowej kultury, której tożsamość nie jest związana z żadnym określonym społeczeństwem. Elity są kosmopolityczne, a ludzie są lokalni. Ludzie nadal żyją w miastach, jednak doświadczenie związane z miejscami, zostaje oddzielone od usieciowionej i ahistorycznej władzy, czego efektem *jest strukturalne rozszczepienie pomiędzy dwiema logikami przestrzennymi, które grozi załamaniem się kanałów komunikacyjnych w społeczeństwie.[...] Jeżeli nie zacznie się budować w przemyślany sposób kulturowych, politycznych i fizycznych mostów pomiędzy tymi dwoma postaciami przestrzeni, możemy zdążyć ku życiu w dwóch równoległych wszechświatach, których czasy nie będą mogły się spotkać, ponieważ będą wplecione w odmienne wymiary społecznej hiperprzestrzeni*<sup>78</sup> – kończy swoje rozważania Castells.

Jednocześnie, wraz z przeniesieniem do przestrzeni wirtualnej wielu dotychczasowych funkcji miasta, wzrasta jego nasycenie opartymi na technice cyfrowej systemami bezpieczeństwa i nadzoru. Wśród najnowocześniejszych technologii, stosowanych do kontroli

<sup>74</sup> Nawratek *op. cit.*, s. 16.

<sup>75</sup> Rewers 2005, s. 5.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>77</sup> Gzell 2008, s. 114.

<sup>78</sup> Castells 2007, s. 381-428.

przestrzeni publicznych, prym wiodą biometria, telewizja przemysłowa, inteligentne karty identyfikacyjne i elektroniczne urządzenia monitorujące i śledzące przekaz informacji<sup>79</sup>.

Te wyrafinowane technologie i urządzenia, stosowane dotychczas przy zabezpieczaniu najpilniej strzeżonych obiektów militarnych, budynków państwowych i banków<sup>80</sup>, po wydarzeniach 11 września są coraz częściej stosowane w kontroli przestrzeni publicznych. Cyfrowe kamery telewizyjne sprawują ciągły nadzór nad ulicami i placami miejskimi, pozwalają identyfikować numery rejestracyjne samochodów, a w połączeniu z biometrycznymi bazami danych pozwalają w ciągu kilku sekund identyfikować twarze. Biometryczne kamery stosowane są już powszechnie na amerykańskich przejściach granicznych, ale także przy wejściach na stadiony (np. podczas zawodów Superbowl). Elektroniczne karty kontroli dostępu wykorzystywane są do obsługi pasażerów na lotniskach i klientów w obiektach handlowych.

W kilku krajach wprowadzany jest system elektronicznych kart identyfikacyjnych (Malezja, Tajlandia, Hong Kong). W innych – na przykład w Niemczech i w Wielkiej Brytanii rozpatrywana jest możliwość wprowadzenia dowodów identyfikacyjnych lub praw jazdy w oparciu o technologie kart ID, wyposażonych dodatkowo w zabezpieczenia pozwalające na biometryczną identyfikację ich właścicieli. Prawie wszędzie monitorowana jest prywatna korespondencja, a szczególnie komunikacja e-mailowa i rozmowy telefoniczne. W tym celu powstały gigantyczne systemy: Carnivore, używany przez FBI, i najpotężniejszy z nich, Echelon, wykorzystywany przez amerykańską National Security Agency<sup>81</sup>. Wszystkie wymienione powyżej technologie mają jedną cechę wspólną – działają w oparciu o techniki komputerowe i cyfrowe bazy danych.

W wielu miastach pojawia się obecnie pejzaż kontrolowany elektronicznie – *Scanscape*<sup>82</sup> – obejmujący zamknięte i strzeżone rezydencje, nadzorowane kondominia i osiedla, galerie handlowe, biura i lotniska. Ulice i place współczesnych metropolii kontrolowane są przez trudno dostrzegalne urządzenia: kamery, czujniki i rejestratory. Rozbudzone po zamachu z 11 września pragnienie bezpieczeństwa wpłynęło na społeczne przyzwolenie na coraz większą i coraz bardziej zaawansowaną kontrolę przestrzeni publicznej, sprawowaną przez aparat państwa za pomocą urządzeń elektronicznych. Coraz bardziej prawdopodobna staje się perspektywa powstania AESTEs – zautomatyzowanego środowiska socjo-technicznego (*Automated Socio-technical Environments*) – opisanego przez Lianosą i Douglasa<sup>83</sup>, systemu nadzoru i kontroli, z którym sprzężona jest cała techniczna infrastruktura miasta, reagującemu automatycznie na różnorakie sygnały i zagrożenia.

## 5. WNIOSKI

Współczesne społeczeństwa pokładają wielkie nadzieje w technice. Ludzie wierzą, że wynalazki i zdobycze nauki zapewnić mogą im bezpieczeństwo i ochronę przed zagrożeniami kryminalnymi, a w szczególności przed atakami terrorystycznymi.

Jednak badacze są bardziej sceptyczni i ostrzegają przed negatywnymi skutkami takich działań. *Głównym zagrożeniem miast nie jest sam terrorizm, lecz polityka antyterrorystyczna, ograniczająca wolność myśli i swobodę poruszania się, to jest wartości, które stanowią istotę miejskiego życia*<sup>84</sup> – napisał Todd Swanstrom.

Antyterrorystyczne środki planistyczne i techniczne, mające zapewnić bezpieczeństwo miastom i ich mieszkańcom, przynoszą w efekcie militaryzację i fortyfikację przestrzeni

<sup>79</sup> Lyon 2006, s. 297-311.

<sup>80</sup> Por. Jasiński 2007.

<sup>81</sup> Lyon 2006, s. 305.

<sup>82</sup> *Scanscape* to tytuł rozdziału z książki *Beyond Blade Runner: Urban Control. Ecology of Fear* Mike'a Davisa, z 1993 roku.

<sup>83</sup> Coaffee 2006, s.294-295.

<sup>84</sup> Swanstrom 2002, s. 135, za: Coaffee 2006, s. 296.



miejskich, a policyjne metody walki z terroryzmem mogą skutkować naruszeniem praw i swobód obywatelskich. Dlatego działania podejmowane w tym zakresie powinny być dostosowane do realnego poziomu zagrożenia, a także być akceptowane przez opinię publiczną. Nadmierne lub nieodpowiednie zabezpieczenia antyterrorystyczne, godząc w istotę miasta jako wolnej publicznej przestrzeni, mogą w rezultacie doprowadzić do większych społecznych, psychologicznych i przestrzennych zniszczeń niż sam terroryzm.



II. 1. Średniowieczne miasto otoczone murami – Carcassonne, Francja. Źródło: fot. autora  
Pic. 1. Medieval city surrounded by fortifications – Carcassonne, France. Source: author's photo



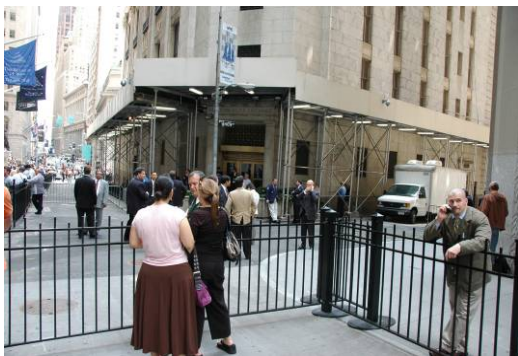
II. 2. Współczesne miasto rozlewające się bez granic: Nowy Jork widziany z Empire State Building. Źródło: fot. autora  
Pic. 2. Contemporary city overflowing without limits: New York – view from Empire State Building. Source: author's photo



II. 3. Ulica współczesnego, wielokulturowego miasta – Market Street, San Francisco. Źródło: fot. autora  
 Pic. 3. Street of cotemporary, multicultural city – Market Street, San Francisco. Source: author's photo



II. 4. Ulica współczesnego, wielokulturowego miasta – Piąta Aleja, Nowy Jork. Źródło: fot. autora  
 Pic. 4. Street of cotemporary, multicultural city – Market Street, San Francisco. Source: author's photo



II. 5. Ufortyfikowany, otoczony ogrodzeniem i służbami ochrony budynek nowojorskiej Giełdy. Źródło: fot. autora  
 Pic. 5. Fortified, enclosed with fencing and guard services building of New York Exchange. Source: author's photo



II. 6. Antyterrorystyczne zapory drogowe na Wall Street w Nowym Jorku. Źródło: fot. autora  
 Pic. 6. Antiterrorist road defenses on Wall Street in New York. Source: author's photo

## METROPOLITAN DILEMMA – PUBLIC SPACE OR SAFE SPACE

### INTRODUCTION

The historical city was the commonwealth of its citizens, they were united and stood together in cases of emergency. City walls provided them with security, even freedom. *Stadtluft macht frei* – they said. The defense against dangers was always *the most important incentive to build cities, which were usually defined by the fences or walls surrounding them, from the ancient villages of Mesopotamia, through to medieval towns and Indian settlements*<sup>85</sup>.

Today this natural urban order is reversed. Post-polis spreads widely, its boundaries are vanishing, frontiers between *inside and outside, urban and suburban, metropolitan and regional, downtown and uptown*<sup>86</sup> are not recognizable any more. The urban sprawl cannot be stopped by either administration borders or topographic barriers. The city does not guarantee safety any more. Instead of invaders, internal enemies are appearing, strangers are coming to town. To protect and defend terrified citizens, fortified communities are being established, the walled enclaves of apparent well-being and security. Public spaces are continuously supervised and controlled. At the same time the sense of safety among citizens is being reduced, feelings of exclusion and solitude, helplessness and fear are frequently experienced by the inhabitants of modern cities<sup>87</sup>.

Public urban spaces, once the foundation of social community, is nowadays becoming more and more often the stage of conflict and struggle. Arguments and differences between rich and poor city dwellers, between people coming from different cultures, races and religions are increasing. These conflicts always existed, but are now being exposed and amplified by the ubiquitous presence of the media. Embittered people are striving for tools accessible to them – violence and terror.

### 1. REASONS FOR THE ATROPHY OF CONTEMPORARY PUBLIC SPACES

Contemporary societies of the West are, ironically, safer than ever. Statistics confirm that life expectancy is constantly rising, that natural disasters and dangers are efficiently reduced, medicine is developing and helping to overcome human illnesses and disabilities. But despite this, in modern society, the sense of insecurity and uncertainty is rising. This paradox is inspected in great detail by Zygmunt Bauman in his books: *Liquid Fear* and *Liquid Times. Living in the Age of Uncertainty*. Contemporary obsession with security, which is typically expressed by the fear against human evil, he explains, is caused by the eternal fragility of the human body on the one hand, and the contemporary prosperity of the Western world, and a fear of losing it, on the other.

Fear is a direct response of living organisms to close danger, oscillating between escape and aggression. But people are exposed to one more type of fear – we may call it “derivative” or “secondary” fear, that could be described as *an emotion of being continuously subject to close and present danger, the feeling of uncertainty and defenselessness*<sup>88</sup>. This fear, if once implemented in the human world will pick up momentum and propagate itself, directed by its own logic. *The decisive element is not fear itself, but its results, end product... Social life is deeply changed, if people come to live behind walls, surrounded by guards, driving armored cars, carrying shotguns and practicing martial arts. The prob-*

---

<sup>85</sup> Nan Ellin, *Fear and city building*, in: Bauman 2007 s. 101.

<sup>86</sup> Rewers 2005, p. 204.

<sup>87</sup> Bauman 2006, Bauman 2007.

<sup>88</sup> Bauman 2008a, p. 8.

lem is that these activities are producing and amplifying the sense of disorder, instead of mitigating it<sup>89</sup>.

Jacek Gyurkovich noticed that *urban fears* are still escalating, and together with other urban dangers such as rush, crowd, and crime, they accelerate *the fall of urban man* and deepen the *destruction of urban public space*. *In the contemporary postmodern city, and moreover in the nearest future, the competition for real public space will be the virtual space – where many social activities are being realized by the media and the Internet. The agora – the public space emblematic of European countries – is currently losing many functions: social, cultural and economical – to electronic Networks*<sup>90</sup>. This opinion is shared by many researchers<sup>91</sup>, and the erosion of public space is one of the features that is defining postmodern cities.

Krzysztof Nawratek writes that *the collapse of meta-narration: prevailing religion or ideology resulting in the spatial splitting of the cityscape, the city is not telling one story any more, it mumbles many different tales. The city has ceased to be a political entity. Community disintegration and city disintegration, privatization has transformed the Citizen – a member of a political community – into a consumer – an individual being*<sup>92</sup>. Urban public space follows social and political transformations, it is subject to commercialization and privatization.

Marek Krajewski defines public space as a system of *open, publicly accessible places within the city limits, which belong to and express community, secondly: they are inclusive in the broad sense; thirdly they are legible and comprehensive, fourthly they are safe. Public places belong to the urban community, they are its meeting places, they are an essence and condition of democracy*<sup>93</sup>. Bohdan Jałowiecki describes traditional public space as *a city center, its cultural zone, including shopping streets, plazas and parks, public events, street performers, beggars and people manifesting different opinions. Public space is a space of freedom, where every citizen can feel at ease, it provides a variety of information and entertainment. Streets, plazas and parks should belong to the community, and people's behavior should be free and casual, limited only by social rules*<sup>94</sup>.

Archetypal public spaces are Greek agoras and Roman forums<sup>95</sup>. *Everybody, who wanted to do business or arrange official matters, who wanted to hear the news and announcements, listen to philosophers or just have some fun, would go to the agora*<sup>96</sup>. City life was concentrated around the agora and forum, there were temples and offices, there citizens gathered, celebrated and traded. But these were not fully inclusive and democratic places, because public rights those days belonged to the few – only the men – free citizens, women, children, slaves, and workers were excluded. Also our late, liberal public space *existed only by the rigorous practice of exclusion, regarding class, race and sex*<sup>97</sup>. Diane Ghirardo writes that contemporary public space, very often *optimistically praised as open to everybody, in reality masks a series of exclusive practices, that limit the notion of public*<sup>98</sup>.

There are many other urban exclusive practices: police raids on homeless people, privatization and fortification of public space, access control and surveillance security over the

<sup>89</sup> Bauman 2007, p. 18.

<sup>90</sup> Gyurkovich 2007, p. 107.

<sup>91</sup> Ref. K. Bieda, S. Gzell, J. Gyurkovich, [in:] *Publiczna przestrzeń współczesnego miasta*, Monografia nr 258, Czasopismo Techniczne z. 9A-A/2005, Kraków 2005.

<sup>92</sup> Nawratek 2008, p. 112-113.

<sup>93</sup> Krajewski 2005, p. 59 [in:] Nawrocki 2009, p. 152.

<sup>94</sup> Jałowiecki, Szczepański 2006, p. 425.

<sup>95</sup> Dymnicka 2009, p. 18 – 22.

<sup>96</sup> Parnicki-Pudółko 1975, p. 85.

<sup>97</sup> Ghirardo 1999, p. 43.

<sup>98</sup> Ghirardo 1999, p. 43.

entire city, or some methods and features of fortress urbanism. Steven Flusty has presented a typology of these spaces of security<sup>99</sup>, that pervade all aspects of urban life. He refers to them as 'interdictory space'. *Stealthy space* is passively aggressive with space concealed by intervening objects; *slippery space* is space that can only be reached by means of interrupted approaches; *crusty space* that is confrontational space surrounded by walls and checkpoints; *prickly space* – areas or objects designed to exclude the unwanted such as unsittable benches in areas with no shade and *jittery space*, saturated with surveillance devices. These interdictory spaces are leading into all urban forms: walled houses, gated communities, strongpoints of sale - fortified markets, bunker architecture and world citadels: clusters of defensible office towers<sup>100</sup>.

In given definitions of public space we find notions of community, freedom and safety. Therefore we can assume that there is an indispensable connection between freedom and safety, moreover, that the very existence of public space is based on the individual feeling of security and the overall state of public order. Zygmunt Bauman concludes: *as human beings we cannot live without freedom and without security, but neither of these values can we possess in such a quantity, as to fully satisfy us*<sup>101</sup>..

People of the West live in a public space where each individual is protected/sheltered by his own rights, where all behavior is accepted, providing that nobody else is threatened<sup>102</sup>. The safety, security and comfort of strangers who stay together in a common space is provided by a set of rules, generally accepted and understood norms – an urban etiquette. *Every person who is on the street or in any other public place should take care not to speak too loudly. They should not mention any names or scorn or reproach others (...) In public places any provoking gestures, postures, staring is not acceptable (...) everybody should behave in an unassuming manner, as not to provoke any unnecessary attention* – advised in 1922 in the *savoir vivre American* handbook by writer Emily Post<sup>103</sup>.

While describing behavioural patterns in public space, Ervin Goffman indicates some general rules and norms that he refers to as *situational conventions*<sup>104</sup>. He maintains *that any individual belongs more to the public than to family, class or sex, any club or nation. Those who do not obey the law, we sentence to prison, those who do not obey the social rules we put into mental hospitals. Prisons function to safeguard our institutions, life and property, mental hospitals function to safeguard our public places and events*<sup>105</sup>.

Simultaneously, the public places of our cities: streets, plazas and parks, are more and more often becoming unfriendly, even insecure and hostile. Zygmunt Bauman writes: *there, on the street, all kinds of dangers are awaiting us; when we leave our homes we must be vigilant, we must stay alert and watch our steps*<sup>106</sup>. Writer Dobravka Ugresic noticed that: *Public space, where there has always been a sphere of written or unwritten rules of behavior, is today in many European cities becoming an area of personal freedom, ruled by the forces of the strongest. Polite manners do not apply to everyone. Therefore many people spit and mark the space with their fluids, bodies and noises, as if nobody wants to stay unrecognized anymore (...) The strongest extend their rights, the weakest stay silent*<sup>107</sup>.

<sup>99</sup> Flusty 1994, p. 16-17.

<sup>100</sup> Dear, Flusty 1999, p. 70-71.

<sup>101</sup> Bauman 2008b, p. 11.

<sup>102</sup> Scruton 2003, p. 122

<sup>103</sup> Quat. Michałowski 2008, p. 90.

<sup>104</sup> Goffman 2008, p. 267.

<sup>105</sup> Goffman 2008, p. 267.

<sup>106</sup> Bauman 2008b, p. 6.

<sup>107</sup> Ugresic 2008, p. 24.

Feelings of uneasiness and lack of security of the individual in public space may be caused by others, who behave in a way that is not acceptable in a given culture. Gestures and postures, breaking codes and rules, strange or open sexual or physiological activities on the streets and in public places are treated as rude or offensive. Body language, looks, tone of voice are codified and have certain social meanings, and can lead to personal involvement, or to rejection, fear or aggression. Once more let's take note of Dubravka Ugresic, who describes a common street scene: *In front of me a man is approaching, walking along a straight line, as a soldier in full gear, carrying a large backpack, with ears corked with an iPod. His eyes are covered with black glasses, he refuses any contact with other people. He uses his body as an invisible snowplow, clearing the area in front of him. I am meekly moving away from his path. In public space people are using their bodies as plows far too often*<sup>108</sup>.

New technologies might be a source of conflict as well. An often cited example is street mobile phone etiquette: At the beginning it sparked irritation – *No, you can't walk and talk at the same time* – once read the title in a New York newspaper<sup>109</sup> – but now using a mobile phone in a public place has become a norm, though loud conversation on a mobile phone in a restaurant or bar is still considered to be rude. Some problems are caused by people who want to detach themselves from others by using walkmen and ipods. Only their bodies are present in public, their minds are absent, in some other place. This form of privatization of public space is endangering its essence, subverting the pleasure of people staying together, chatting and walking in an easy and friendly manner.

Inappropriate and tactless behavior can be properly read and interpreted within a given cultural code: beggars, hookers and street vendors may annoy, but proper defensive behavior can easily be implemented: the obtrusive and pushy person could be ignored, rejected or avoided. It is not proper to show anger or lose one's temper<sup>110</sup>. In a much more difficult position are people who belong to other cultural circles, who use different social and spatial codes.

Edward T. Hall in his famous books *Silent Language* and *Hidden Dimension* proved that different societies and cultures differently interpret social and interpersonal relations using spatial codes. He called his theory of utilizing space by different cultures 'proxemics'. One of the biggest features that differentiates social and interpersonal relations in different cultures is distance. Hall introduced notions of intimate, personal, social and public distances. The measurements and values of these distances are different, even within the same cultural circles living in different nations, let alone between different cultures. A well known example given by Hall refers to a situation taken from the Arabic world, where crowding and crushing in public space is a norm, and the notion of private distance does not exist in public spaces. *An Arab, entering a half-empty hotel lobby may stand so close to another person that his breath can be heard, this is an awkward situation for a European or an American, but an Arab will recognize this position as absolutely normal, because he does not recognize a notion of being too close to another person in public*<sup>111</sup>. The differences also concern the human body itself: Arabs long for personal touch, they tend to push and jostle each other in public, grope, and pinch women in buses<sup>112</sup> - acts that are not usually accepted and tolerated in the Western world. And, on the contrary, Arabs who live in the USA feel social and sensory deprivation and isolation, *they want to come back to places with warm personal contact and relations*<sup>113</sup>. *In Muslim countries people live in space that is common and private at the same time, personal rights do not safeguard anybody from other people's judgment, which is treated and respected as*

<sup>108</sup> Ugresic 2008, p. 24.

<sup>109</sup> Michałowski 2008, p. 91.

<sup>110</sup> Goffman 2008, p. 138-165.

<sup>111</sup> Hall 2001, p. 197.

<sup>112</sup> Hall 2001, p. 199.

<sup>113</sup> Hall 2001, p. 201.

*God's judgment. The western world, western art, music and TV is perceived by religious Muslims not as an area of freedom, but as an area of temptation. The normal response to the temptation is to succumb to it or to punish tempters*<sup>114</sup>.

On the streets of Arabic towns easy going manners and the casual clothing of European women are met with outrage. And contrarily; many western tourists, especially young women, are upset and frustrated by the performance and manners of local men, who are – in their opinion - pushy, obtrusive and annoying. Incessant hustle and bustle, the noise of horns, tugging and jerking, develop nausea and fatigue, sometimes fear and defensive reactions.

In the culture of the West direct body contact between strangers is not acceptable, as well as encroaching on personal distance in public. But it has not always been like this: this is a description of the medieval streets of London: *Loud cries of street vendors, selling their goods was a necessary practice, a form of advertising, because buyers were not informed in any other way of the nature and scope of their products. Very often vendors would grab the gentleman's sleeve, and try to get him to buy their goods, in 1475 an edict was presented to forbid this practice, "because often vendors have dirt on their hands and that led to arguments, even brawls with their common or noble clients"*<sup>115</sup>.

Such arguments and clashes also occur nowadays, on the streets of modern, multicultural cities, where people from different cultures meet, representing different modes and ways of using public space. For more than fifty years ideas of multicultural political correctness, rules of tolerance and acceptance for other people's customs and behavior formed the foundation for international relations as well as the organization of social systems. These rules formed a framework for cohabitation in one society when people came from different countries, races, religions and cultures<sup>116</sup>.

This tolerant approach was shaken after the terrorist attack on New York *World Trade Center*, on the 11th September 2001. Italian journalist, Oriana Fallaci was published in „*Corriere Della Sierra*” and was widely cited in an article titled *The Rage and The Pride*, a xenophobic text, breaking up the idea of political correctness, negating multiculturalism, expressing lack of permission for those who come from other cultures and do not want to accept and obey the social order and rules of the countries in which they are living. Fallaci's arguments provoked a heated reaction: discussions and unrest in political, journalistic and scientific circles, as well as in public opinion. The world of Islam, associated with international terrorism, was the first to be blamed. The prophesies of Barber<sup>117</sup> and Huntington<sup>118</sup> came back, their voices amplified by the echo of the 9/11 tragedy. On the streets of America, Europe and Russia, dark faced people with oriental looks started to ignite suspicion and fear. Sometimes they fell victim to harassment and acts of violence.

## 2. PUBLIC SPACE AND TERRORISM

The terrorist attack in New York has profoundly influenced security and the shape of the world's cities. These changes include barricading the environment in cities, fortifying the most important buildings, and the constant and ubiquitous presence of the police force. The modifications imposed by security have not improved the feelings of the citizens, on the contrary – they tend to feel less secure. The target list for potential terrorist attacks is growing, not only symbolic buildings but many others targets might be attacked: plazas, stadia and arenas, infrastructure; railway stations and metro lines. The trend is for terrorists to attack crowded public spaces, with little or no security. *Safety and security of the*

<sup>114</sup> Scruton 2003, p. 123.

<sup>115</sup> Salsbury-Jones 1948, p. 172 – 173 [in:] Goffman 2008, p. 156.

<sup>116</sup> Geisler 2009, p. 34.

<sup>117</sup> Re: Barber 2000, w org. *Jihad vs. McWorld*, 1995.

<sup>118</sup> Re: Huntington 2006, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, 1996.

*public space is a very relative issue: the scale of the threat is different. Security measures should be implemented in a reasonably practicable manner – it is difficult to imagine a public space with access controlled by weapon and explosive detectors, and police officers body searching passers-by, where everybody is treated as a suspected terrorist*<sup>119</sup>.

Security measures, which are being proposed or implemented to protect the public space, are arousing doubts, public debates, and even sometimes protests. In 2008 a design competition “Public Places, Safer Places” was announced in Great Britain. It was organized by the Royal Society of Arts, with the RIBA and the National Counterterrorism Security Office. The brief was to redesign a public plaza (similar to Trafalgar Square) after a terrorist bombing, when 500 civilians were killed and a further 1,500 injured. The competition was met by a large amount of criticism from professional architects, teachers and students. The organizers were accused of contributing to a “culture of fear”, “propagation of paranoia”, “authoritarianism” and a limitation of free and open society<sup>120</sup>.

Meanwhile, the streets of Central London, the City of London, since the beginning of the nineties, have been subject to one of the biggest and most sophisticated surveillance systems ever introduced – the so called *Ring of Steel*<sup>121</sup>. It was implemented after the Provisional IRA’s main bombing campaign in the 1990’s, drawing from experience from Belfast, where in 1972 the central business district was surrounded by a ring of steel fences and checkpoints manned by armed police.

The streets of London have been separated by steel bollards, and lanes leading to the control posts have been marked with plastic cones, which avoid “barrier mentality”. However, the ‘ring of plastic’ graphically demonstrates that the City is taking the terrorist threat seriously. No official reference is made to the anti terrorist security functions of the newly introduced traffic changes and restrictions. Many drivers have not realized its anti-terrorist use. On the contrary, newly introduced restrictions have been explained as a means to improve transport and environmental conditions. Officially the anti-terrorist regulations and security systems have been called the *Experimental Traffic Scheme*. It is constantly being enlarged, and now covers 75% of the City area.

The territorial defense system is being supported by a sophisticated network of CCTV (*CCTV – Close Circuit Television*) cameras, operated both by the state and private companies. The Police have launched an innovative scheme called *Camera Watch*, to coordinate the camera surveillance networks of the City. Property owners have been encouraged to install cameras on the sides of their buildings as a visual deterrent. At the entrances to protected City zones, police operated security cameras have been erected to monitor entering vehicles. In February 1997, a highly sophisticated digital camera system was introduced. All cameras have been connected to the police vehicle database. The ANPR system (*ANPR – Automatic Number Plate Recording*), enables all registration plates to be recorded, processed and an alert sent to an operator within 4 seconds. In 2002 over 1500 police cameras were operational, and London became the city with the highest density of CCTV cameras. Today an average Londoner is photographed by 300 security cameras daily<sup>122</sup>.

Another London business district, Canary Wharf, introduced a security cordon in 1996, after several bombings. It was modeled on the City of London scheme, and developed to form an “Iron Collar” around the Docklands. This is comprised of four entry gates, which at times of alert have armed guards. High resolution cameras have also been installed, and connected to the ANPR system, the number of parking places on street curbs has been substantially reduced, identity card schemes and access control systems have been initiated. The most noticeable difference between the City ‘ring of steel’ and the security

<sup>119</sup> Racoń-Leja 2004, p. 246-247.

<sup>120</sup> Lazell 2008.

<sup>121</sup> Coaffee 2004.

<sup>122</sup> Szyborski 2007 after Coaffee 2004, p. 209..



cordon around the Docklands is the overt antiterrorist advertising including large signs at the entry points.

The events of 9/11 have led to a visible security response and an increased police presence on the streets of London. In spite of the 1500 extra officers patrolling the streets of the capital, many additional electronic and technical surveillance systems are being used and main buildings have been heavily fortified. For example, the US Embassy has become a citadel, separated by a 3 meter high fence, waist high 'concrete blockers' and armed guards. Other significant, potential target buildings are fortified in a similar way, by concrete blocks. After some time they were painted black, to make them more 'aesthetically pleasing'. This is backed up with the unique sight of armored vehicles and soldiers: when the state of alert is high they can be seen on the streets of London or around Heathrow Airport<sup>123</sup>.

In February 2003 the ANPR system was upgraded to include Greater London. The congestion charging scheme uses 450 advanced, high-resolution cameras. Cameras monitor the general flow of the traffic as well as control the number plates. There are also mobile cameras on police helicopters and patrol cars. The CCTV system monitors traffic, tracks the movement of any vehicle or person, registers and records all data. This sophisticated surveillance camera system enabled a construction of the July 2005 bombing and the identification of its perpetrators. New, undisclosed technologies have been developed: based on biometrical/facial recognition.

For the majority of residents, the ANPR system and other antiterrorist measures implemented in London have been viewed positively, not only as an effective security measure but also as a beneficial environmental policy. Since they were implemented, large bombings have been stopped, and records also show a decrease in crime. CCTV especially has played a significant role in crime prevention. For instance, in 1998, 340 arrests were triggered by the ANPR CCTV system. Figures for 2001/2 highlighted that over 12,000 offences were detected, with over 6,000 prosecutions made<sup>124</sup>. The City has been advertised as a safe place to conduct business on a global scale.

The solution introduced in London follows territorial theories of crime prevention through environmental design and providing order in public spaces, that were initiated in the 70's of the last century by American architects and researchers: Ray Jeffrey's: *Crime Prevention through Environmental Design* (1971) and Oscar Newman's: *Defensible Space – Crime Prevention through Urban Design* (1972). The 'defensible space' approach is currently being developed in Great Britain as the *Design out Crime* and *Design out Terrorism* policies. This attitude is supported by and large by society, who believe that the 'quality of life' is being improved. London police officials believe that close cooperation with local communities is key to the successful fighting of terrorism, and cooperate with them under the scheme *Communities defeat terrorism*<sup>125</sup>. The characteristic 'calm and stoic' posture of British people, who are not vulnerable to panic is sometimes described as a 'business as usual' or 'vigilant but calm' attitude. At the same time, antiterrorist regulations and restrictions sometimes bring criticism: they are regarded as a threat to civil rights, and the efficiency of the 'rings of steel' is explained away with the allegation that it is fragmenting the city by transferring crime and the terrorist threat into other, less defended, districts.

However, in spite of individual criticisms, security measures established in London are generally considered to be successful<sup>126</sup>. Security measures and traffic restrictions have become a common part of the cityscape, they are treated by business, community organizations as well as local government as an obvious necessity, as an element of the metropolitan way of life. However, it has to be stressed here, that London has one of the

---

<sup>123</sup> Coaffee 2004, p. 206.

<sup>124</sup> Coaffee 2006, p. 294.

<sup>125</sup> City of London Police, *Crime – Terrorism*, [www.cityoflondon.police.uk/crime/terrorism.htm](http://www.cityoflondon.police.uk/crime/terrorism.htm)

<sup>126</sup> Coaffee 2004, p. 295.

most sophisticated monitoring and city and citizen control systems and these are still being developed. The London surveillance system is an efficient tool which enables the state to maintain public order, promote security and retain traffic flows but it is also a mighty instrument for political power. The invisible anti-terrorist security system may lead to an *Automated Socio-Technical Environment (ASTE)*<sup>127</sup>, – high-tech risk management devices, whose specifications can be altered according to the needs of operator. It could be used as an instrument to monitor and control social and political activities, it may blur the differences between public and private spheres of life, and, while connected to access control facilities might be an instrument of exclusion, eliminating “others” and “not wanted” from public places.

Parts of the city also under electronic surveillance are ‘non-places’<sup>128</sup>: modern facilities of consumption and transportation: shopping malls, galleries and centers; restaurants, department stores, hotel atria, airports, railway and metro stations, *where people are segregated in a special manner, they are observed and controlled*<sup>129</sup>. These semi-private, semi-public, exclusive and controlled places, which George Ritzer refers to as “temples of consumption”<sup>130</sup> (this also includes multifunctional museums, casinos and resorts, stadia and arenas, even churches) are governed by their own codes, full of bans and exclusions (no photography, no begging, no spontaneous activities, transgressing their functional frames). However, for many city dwellers – or consumers, because they appear in that role, these facilities form the essence of citiness (urbanity), they provide them with entertainment, sometimes with magic or ecstatic impressions and feelings. These places are also relatively safe, with regards to crime, robbery and theft. Within heavily surveyed areas within stations or shopping malls the amount of petty theft has been reduced substantially, typically there are no cases of murder or rape reported. *Security is ensured by the ease of spotting and tracing potential suspects, and, in case of crime, detecting perpetrators. For criminals, space which is brightly illuminated, clean and well kept, with no trash and graffiti on the wall is a deterrent*<sup>131</sup>.

In open public spaces of city streets, plazas and parks, people are more often exposed to crime, distortion of poverty, drug abuse and prostitution, acts of hooliganism, and are subject to public menace – violence perpetrated by frustrated and aggressive social groups. Examples of this are football fan brawls, street gang fights or bloody riots. The public space – previously the agora and forum – nowadays has become the stage of social conflict.

### 3. THE CRISIS OF DOWNTOWN STREET

This phenomenon, the atrophy of the public space, is being followed by the crisis of the downtown street. The root of this problem lies in the rapid processes of urbanization, suburbanization and the development of public and private modes of transport. The richest citizens have left the city and have moved into suburban estates, city centers are becoming empty and neglected areas. Busy and lively streets are becoming roads packed with cars, cities being cut off by high speed motorways.

*Streets are the salons of society* - Walter Benjamin wrote – *the community is always busy and restless, living, feeling, exploring and experiencing between city walls, as individuals do between home walls. For the community shining shop windows are adornments as beautiful as oil canvases, hanging at the bourgeois salons. City walls and advertisements*

<sup>127</sup> Automated Socio-Technical Environments (ASTEs) was described by M.Lianos and M.Douglas ; *Dangerization and the end of deviance : The Institutional Environment* [in:] British Journal of Criminology, 40, p. 261-78.

<sup>128</sup> Re: Augé 1999, s. 32.

<sup>129</sup> Ghirardo 1999, p. 43.

<sup>130</sup> Ritzer 2004, p. 23-49

<sup>131</sup> Racoń-Leja 2004, p. 247.

*are its readings stands, newsagents are libraries, post boxes are bronzes, benches are bedroom furnishings, cafe terraces are balconies, from which the community supervises the life of its home*<sup>132</sup>.

In 1961 Jane Jacobs noticed that daily, colorful life is vanishing from the streets of American towns, pavements are emptying and the feeling of safety and security is decreasing. Instead of being an urban oasis, downtown was developing into an urban jungle. She saw the city street scene as a battlefield between the drama of civilization versus barbarism: *the bedrock attribute of a successful city district is that a person must feel personally safe and secure on the streets among all these strangers*<sup>133</sup>. She noticed that public peace is not kept primarily by the police – *It is kept primarily by an intricate, almost unconscious, network of voluntary controls and standards among the people themselves, and enforced by the people themselves*<sup>134</sup>. In some city areas where law and order depends mostly on police actions we have the city jungle situation, because *no number of policemen can enforce civilization where the normal, casual enforcement of it has broken down*.

Jacobs voted for the city to be constructed according to traditional and tested codes, she urged the rejection of the modernistic rule of spatial functional zoning, she incited the creation of the traditional, multifunctional city with a dense street pattern, filled with buildings of different ages and structures, with a high population density, which – according to her – should support traditional and safe city space, based on the concept of the street, which provides mutual contact, the feeling of safety enforces social bonds, and is conducive to social contacts.

Jacobs' ideas, based on the traditional understanding of the city and its functions and related to historical patterns, are still followed and developed by different platforms and initiatives. These include the New Urbanism movement, the Smart Growth<sup>135</sup> idea of integrating and consolidating the city, and the organization *Project For Public Places*, established in 1975, by William Holy White, whose mission is to create better places: either open public spaces, plazas and parks, or public buildings and facilities. In his book *The Social Life of Small Urban Spaces* William H. White describes the close relationship between the quality of space and social activity, proving that even minor changes can lead to a better life for the city dwellers.

In Europe, a prominent representative of New Urbanism is Danish architect Jan Gehl, who has, for over twenty years, introduced and verified his ideas on the streets of Copenhagen. In his book *New City Life*, published in 2006, he claims that the contemporary city undergoes major transformation, the function-oriented organism is surpassed and dominated by city-life oriented towards recreation and consumerism. In the past, the presence of people in the city was primarily motivated by necessity, today they want to enjoy municipal life and the attractions it provides, they want to and can afford it. Today, as was happening one hundred years ago, more or less the same free pleasures attract and motivate them: diversity and sensory impressions and opportunities to meet other people.

Gehl claims that the quality of city space determines the quality of city life, and that special attention should therefore be given to city streets, parks and plazas, old ones as well as new. City streets were initially built for pedestrians, then they were rebuilt to suite the needs of the car. He urges the reclamation of them back for pedestrians, in order to restore city life to them again. He shows many successful examples of such transition conducted in European towns: Barcelona, Lyon, Freiburg, Strasburg as on other continents:

---

<sup>132</sup> Benjamin 2005, p. 469 – 470.

<sup>133</sup> Jacobs 1993, p. 38.

<sup>134</sup> Jacobs 1993, p. 40.

<sup>135</sup> Re.: Mierzejewska 2008, p. 49-60.

in Portland (USA), Melbourne (Australia) or Southern-American Curitiba, Brasilia and Bogota<sup>136</sup>.

Gehl maintains that contemporary man has a free choice so that he can, but doesn't have to use the city public spaces, he can reject them and leave the city, as has happened in many American cities, or he can still enjoy the charms of the city, as still happens in Europe. The primary attraction is the quality of the city space, its safety and the number of attractions it provides. Gehl presents a city life cycle divided into four stages: *the traditional city* – where most activities are carried out on foot; *the invaded city* – where the single function of transport/car traffic dominates all others; *the abandoned city* – where car traffic dominates, where streets and plazas have been neglected and public life no longer exists and *the reconquered city* where balance between meeting places, connection places and the marketplace has been achieved again. This very old idea – from the earliest urban settlements and Greek and Roman cities – of balance between meeting places, connection places and the marketplace is, according to Gehl – the cornerstone of the *lively, attractive and safe city*.

Safety in the city is best guaranteed by the constant presence of other people. This is best achieved by diverse functions: housing, offices, shops and restaurants, so that there are lights in windows and people nearby at all times of day and night. Gehl points out that the feeling of safety depends also on protection from other risks and hazards: car traffic, smells, pollution and adverse weather condition<sup>137</sup>. In his previous books<sup>138</sup> Gehl, while writing about safety and security of the urban environment refers to rules of hierarchy and territory described before by Oscar Newman<sup>139</sup>. Safety, security and the level of local control is enhanced by the clear demarcation of the boundaries between public, semi-public and private areas. These boundaries should be defined by fences, hedges and gates, which articulate successive zones, but they should not be walls and gates, that cannot be traversed by guests and other people.

It seems that the above principles of creation and revitalization of public spaces, according to the New Urbanism, of introducing the plan, the project and the detail, are generally limited, because they need public support from different spheres of life, from the populist, the conformist and the consumer. A global standard has therefore developed which demands substantial funding, so they are accessible only to the relatively wealthy cities and societies. The idea of cityscape revival, based on traditional codes and historical patterns, is criticized by researchers who point out that the old, traditional model of city life is not valid any more, that mono-centric cities are subject to spatial and functional disintegration, where public spaces are no more places for political and social activities, that they exist only as spaces for consumption, entertainment, hygiene and recreation<sup>140</sup>. Among professionals, confidence in planning and designing as a tool for solving contemporary problems is ebbing away. Sławomir Gzell maintains that it is *not the creative mind of the planner or designer but economy and social processes that will define the shape of future towns, in Europe and everywhere else*<sup>141</sup>.

Well known American sociologist, Richard Florida thinks that the 'creative capital' is the hope for future cities. By the creative capital he means the triad of tolerance, talent and technology. According to his theory the life style of the new creative class is based on strong and intense sensory experiences. Attractive street and city life is therefore very important. It should be authentic, diverse open and tolerant, full of cultural events, both high or street-level, so in a way, similar to traditional city life<sup>142</sup>. At the same time Florida

<sup>136</sup> Gehl 2006b, p. 172-175.

<sup>137</sup> Gehl 2006b, p. 106.

<sup>138</sup> Re: Gehl 2006a, p. 58-62.

<sup>139</sup> Re: Newman 1972, p. 51-101.

<sup>140</sup> Nawratek 2008, p. 33.

<sup>141</sup> Gzell 2008, p. 112.

<sup>142</sup> Michałowski 2008, p. 89.

sees the traditional 'social capital' as a potential risk, a relic of industrial society, an old fashioned network of "hard" family-, church-, clan- or group connections, very often based on a dominant religion<sup>143</sup>. *Religious communities may very often give a helping hand, but they also go hand-in-hand with intolerance, fanaticism, and sometimes – with violence*<sup>144</sup>. Manuel Castells has also noted that in traditional working class districts of European towns there are bastions of xenophilia and localism<sup>145</sup>.

The social capital flourishes where individuals are weak, in poor societies, where people look for help and support in family and tribal communities, and are usually very religious. The social capital is therefore "primeval" and "primitive", usually vanishing in places where real capital has come, which gradually weakens traditional social relationships and changes the image of the world. This is how Zygmunt Bauman describes it: *Not only the traditional social framework but also the way of earning money disintegrates. It seems that everything is whirling (...) In a place like this no one can witness the whole life of any other person (...) no place is in a certain shape long enough to become home, a close, cozy, secure and comfortable shelter. There are fewer and fewer friendly shop-keepers on street corners, and even if they manage to survive confrontation with the supermarkets, the faces at the counter would change too often to become a haven, which therefore no longer exists on the street anymore.*

Nevertheless, as Castells writes: *Ecological dreams of small, quasi rural communities will be cast into the countercultural margin by the historic wave of megacity development*<sup>146</sup>. Decentralized, polycentric, fragmented and networked metropolitan cities, based on the spatial example of Los Angeles, as described by Flusty, Featherstone and Davis are characterized by the lack of public spaces. The City of Angels has been defined as a 'big and dynamic urban region', sliced by motorways, packed with guarded estates, fenced communities, fortified buildings and panoptical shopping centers, These are electronically monitored and surveyed, and seen as a model pattern of "third wave" urbanization, characterized by the *domination of the private car, expansion of new communication technology, and the growing role of women in the labor market*<sup>147</sup>. The growing inequality with access to, and the distribution of communication networks should be noted: New York City is the area with globally the highest concentration of fiber-optical communication cables, but in neighboring Harlem only one building was connected to the system. In Southern districts of LA, the scene of race-motivated riots in 1993, there was not even one building with such access<sup>148</sup>. In the highly differentiated social and racial urban environment of Los Angeles, referred to by Charles Jencks as *heteropolis*, spatial segregation is treated as a positive factor, which lowers tensions between potentially hostile and dangerous social groups and communities<sup>149</sup>.

#### 4. PUBLIC SPACE IN POSTINDUSTRIAL CITY

Diane Ghirardo points out that the notion of public space has to be re-defined, because there is no one public anymore, but different competing publics, often hostile and conflicting with their own areas of activity<sup>150</sup>. Ghirardo proposed the use of the term *social space* instead of public space, which better reflects different places where city dwellers are gathering nowadays, becoming more consumers than citizens, where they are monitored and under surveillance, including theme parks, shopping centers and main public events.

<sup>143</sup> Re: Florida 2005.

<sup>144</sup> Nawratek 2008, p. 47.

<sup>145</sup> Castells 2007, p. 405.

<sup>146</sup> Castells 2007, p. 410.

<sup>147</sup> Featherstone, Lash 1999, p.3.

<sup>148</sup> Sassen 1999, p. 60.

<sup>149</sup> Szczepański, Kozielska 2008, p. 148.

<sup>150</sup> Ghirardo 1999, p. 44.

Ewa Kuryłowicz maintains that *the public space was synonymous with the city as such. But now citizens are replaced by consumers, civic society is vanishing, community values are being eroded, uncontrollable individualism is a ruling factor*<sup>151</sup>. Krzysztof Nawratek in his book *City as a Political Idea* writes: *public spaces have no value anymore. They have lost their political sense and today they are only a stage setting in an abandoned theatre*<sup>152</sup>. *Public spaces have ceased to exist. There are only user and consumer spaces. In countries with more pluralist and tolerant societies these transformations have been painless. So called anti-globalists have pointed out that nowadays cities belong more to corporations than to its citizens*<sup>153</sup>.

There are some utopian projects being developed that call for the reconstruction of the city and its public space. Roger Scruton prevails upon us the idea of national state restitution, local community and citizenship within a territorial jurisdiction, *to limit globalization, as a danger, which the West is bringing to the rest of the world*<sup>154</sup>, Zygmunt Bauman calls for the rebuilding of local community, hoping that it will be *a shelter from the waves of global disorder, coming from far-away places, that no local force can control*<sup>155</sup>. Krzysztof Nawratek presents a political project of the active "Plug-in Citizen", as a necessary condition to rebuild Polis. *After the death of the City we may expect something new to come into being, the new idea of people living in large numbers on territorially limited areas. The death of the City could bring about the Resurrection of Polis. Polis, being understood as a way to self-govern the community, which is living in an urbanized area, which was earlier called the City*<sup>156</sup>.

Ewa Rewers considers the Post-industrial city *agora to have shifted into the space of electronic media*<sup>157</sup>, that postmodern city has been transformed into the *Elektropolis*, with forms and architecture created by computer, with transformations from that which was real into virtual, and that which was virtual into real taking place<sup>158</sup>. Her opinion is supported by Sławomir Gzell, who writes that: *The future street will be, without any doubt, the information superhighway, and the teleport will be the future agora. These investments are necessary, and in some cities well developed. Allocations of places of work, that are forced by information technology, could transform streets of the future city, because we will be rarely using them. I wonder if the time will come, when streets, as known to us in their current form, will become unnecessary?*<sup>159</sup>.

The transformation of urban forms due to the development of information technology is one of main subjects of Manuel Castells work. Progress that has currently been achieved in digital communications enables the separation of the work place from every day activities, therefore the City is losing its function. The spatial form of the new, informational economy is the system of globally connected and locally disconnected mega-cities, discontinuous constellations of spatial fragments, functional pieces and social segments. The dominating components of social organization is the flows of capital, information, technology, interaction, images, sounds and technology, so the space for these flows becomes a material support for time-sharing social practices, dominating and shaping the network society. Castells claims that the integration of the global elite and the segmentation and disorganization of the masses are twin mechanisms of social domination in our societies. The elite are living in separated spaces, along continuous lines of space flow networks: fast transportation corridors, international hotels, airports, within the corporate

<sup>151</sup> Kuryłowicz 2008, p. 39.

<sup>152</sup> Nawratek 2008, p. 74.

<sup>153</sup> Nawratek 2008, p. 149.

<sup>154</sup> Scruton 2003, p. 145-147.

<sup>155</sup> Bauman2008b, p.191.

<sup>156</sup> Nawratek 2008, p. 16.

<sup>157</sup> Rewers 2005, p. 5.

<sup>158</sup> Rewers 2005, p. 137.

<sup>159</sup> Gzell 2008, p. 114.

world of comfort and personalized services, with constant access to electronic communication. Members of the global elite belong to the circle of international culture, their identity is not connected with any specific society. The elite are cosmopolitan, societies are local. People are still living in cities, *but experience derived from place is separated from the networked and ahistorical authority, resulting in the structural splitting into two spatial logics, therefore communication channels in society could be broken (...)* If we do not start to build, in a well thought-out manner, cultural, political and physical bridges between these two different forms of space, we may end up living with two parallel Universes, with two different time zones, because each time will be braided into the different dimensions of social hyperspace<sup>160</sup> – writes Castells.

Simultaneously, with the replacement of many city functions into virtual space, the City space itself is becoming more and more saturated with digital security and control systems. Within the new security technology developments, biometric systems play a substantial role, along with TV cameras, intelligent ID cards and digital systems for access and communication control<sup>161</sup>. These sophisticated technologies, that previously were only being used in the most protected and heavily guarded military, state or banking facilities<sup>162</sup>, after 9/11, are more and more often being used to control public spaces. High-resolution digital cameras continuously control and monitor city streets and plazas, and when connected to biometric databases they can recognize individual facial features. Such systems are already commonly being used in airports, at American border crossing points, and also at the gates to sport stadiums (for example entry to the Superbowl under surveillance of biometric CCTV systems). Electronic access control systems are being used in airports and hotels, offices and shopping malls. Some countries are in the process of introducing national smart card IDs (Malaysia, Thailand, Hong Kong), and others (Germany, UK) have also been looking at new national ID systems in order to strengthen security. Smart cards, with biometric data, may be used to identify and track their holders. Also, private correspondence, especially emails and telephone calls are monitored. The FBI is using the *Carnivore* system, and after 9/11, *Echelon*, a far larger system used for international monitoring of all communications: fax, telephone, telex and email was developed by the American National Security Agency<sup>163</sup>. Technologically, all these digital surveillance systems have searchable databases as a common denominator.

Electronically controlled surveillance systems have led to the emergence of *Scanscape*<sup>164</sup>, which includes gated communities, walled and guarded condominiums and estates, shopping galleries, offices and airports. City streets and plazas are controlled by small devices which are hardly noticeable: cameras, sensors and detectors, which process and record digital data. The surveillance measures, introduced after 9/11 are generally supported by the public. Their sophistication is continuously rising. The idea of AESTE (Automated Socio-technical Environments)<sup>165</sup>, where all security technologies are integrated into automatically controlled and responsive systems is becoming more and more probable.

## 5. CONCLUSIONS

Contemporary societies believe in technology, they hope that inventions and scientific accomplishments may provide them with safety and security, especially from crime and terrorist risk. However, scientists and researchers are more skeptical. They warn: *the*

---

<sup>160</sup> Castells 2007, p. 381-428.

<sup>161</sup> Lyon 2006, p. 297-311.

<sup>162</sup> Re: Jasiński 2007.

<sup>163</sup> Lyon 2006, p. 305.

<sup>164</sup> *Scanscape* is the title of the chapter in the book *Beyond Blade Runner: Urban Control. Ecology of Fear* Mike'a Davisa, 1993.

<sup>165</sup> Coaffee 2006, p. 294-295.

*main threat to the City comes not from terrorism, but from anti-terror policies, that endanger freedom of thought and freedom of movement, principal values, that form the essence of city life*<sup>166</sup> – Todd Swanstrom writes.

Technical and technological measures that were designed to mitigate the terrorist threat may bring to the city militarization and fortification of public spaces. Police action and restrictions directed against terrorism may result in the breaking of public law and limiting the freedom of its citizens. Therefore all planning, technical and technological efforts undertaken to protect the city against terrorism should be adjusted to the real risk level and should obtain political and public support. Public life in cities and the open city-scape should not be destroyed by anti-terrorist security. Overstated or badly implemented protective facilities may bring to the city more devastating input than the terrorism itself.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] AUGÉ Marc, *Non-Places, Introduction to Antropology of Supermodernity*, Verso, London 1999.
- [2] BARBER Benjamin R., *Dżihad kontra McŚwiat*, MUZA SA, Warszawa 2000.
- [3] BARBER Benjamin R., *Imperium strachu: wojna, terroryzm i demokracja*, MUZA SA, Warszawa 2005.
- [4] BAUMAN Zygmunt, *Spółczesność w stanie obłąkania*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- [5] BAUMAN Zygmunt, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- [6] BAUMAN Zygmunt, *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008a.
- [7] BAUMAN Zygmunt, *Wspólnota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008b.
- [8] BENJAMIN Walter, *Pasaże*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- [9] CASTELLS Manuel, *Spółczesność sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- [10] COAFFEE Jon, *Terrorism, Risk and the City. The making of a contemporary Urban Landscape*, Ashgate Publishing, Hants 2004.
- [11] COAFFEE Jon, *Recasting the "Ring of Steel": Designing Out Terrorism in the City of London?* [in:] Graham 2006.
- [12] DEAR Michael J., FLUSTY Steven, *The Postmodern Urban Condition*, [in:] FEATHERSTONE, LASH 1999.
- [13] DYMNIKA Małgorzata, *Przestrzeń dla obywateli. O uniwersalności helleńskiego modelu przestrzeni publicznej*, [w:] GORZELAK 2009.
- [14] FEATHERSTONE Mike, LASH Scott (Edit.), *Spaces of Culture. City – Nation – World*, SAGE Publications, London – Thousand Oaks – New Delhi 1999.
- [15] FLORIDA Richard, *Cities and Creative Class*, London-New York 2005.
- [16] FLUSTY Steven, *Building Paranoia: The Proliferation of Interdictory Space and the Erosion of Spatial Justice*, Los Angeles Forum for Architecture and Urban Design, West Hollywood 1994.
- [17] GEHL Jan, *Life between buildings: using public space*, The Danish Architectural Press, sixth edition, København 2006a.
- [18] GEHL Jan, GEMZØE Lars, SIA Kirknæs, BRITT Sterrnagen S., *New City Life*, The Danish Architectural Press, Copenhagen 2006b.
- [19] GHIRARDO Diane, *Architektura po modernizmie*, Wydawnictwo VIA, Toruń-Wrocław 1999.
- [20] GOFFMAN Erving, *Zachowanie w miejscach publicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- [21] GORZELAK Grzegorz, SZCZEPAŃSKI Marek S., ŚLĘZAK-TAZBIR Weronika (red.) *Człowiek – Miasto – Region. Związki i interakcje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

<sup>166</sup> Swanstrom 2002, p. 135, [in:]: Coaffee 2006, p. 296.



- [22] GRAHAM Stephen, (edit.) *Cities, War and Terrorism*, Blackwell Publishing, Malden 2004.
- [23] GYURKOVICH Jacek, *Miejskość Miasta*, Czasopismo Techniczne Architektura, zeszyt 2-A/2007, Kraków 2007.
- [24] GZELL Sławomir, *Miasto jako przedmiot badań urbanistyki*, [w:] JAŁOWIECKI 2008.
- [25] GZELL Sławomir, *Ulica w mieście jako przestrzeń publiczna – w teorii urbanistyki i praktyce projektowej w XX w.*, [w:] GORZELAK 2009.
- [26] HALL Edward T., *Ukryty wymiar*, Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001.
- [27] HUNTINGTON Samuel P., *Zderzenie cywilizacji*, MUZA SA, Warszawa 2006.
- [28] JACOBS Jane, *The Death and Life of Great American Cities*, Random House, third edition, New York 1993.
- [29] JAŁOWIECKI Bohdan, SZCZEPAŃSKI Marek S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- [30] JAŁOWIECKI Bohdan, *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- [31] JAŁOWIECKI Bohdan (red.) *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
- [32] JASIŃSKI Artur, *Bank jako ośrodek nowoczesnych technologii. Ewolucja bankowych technik zabezpieczeniowych i ich wpływ na architekturę współczesnych banków*, Czasopismo Techniczne Architektura, 9/2007, Kraków 2007.
- [33] KURYŁOWICZ Ewa, *Miasto jako przedmiot badań architektury*, [w:] JAŁOWIECKI 2008.
- [34] LAZELL Marguerite, *Counterterrorism competition blasted*, BUILDING DESIGN, 21 November 2008.
- [35] LYON David, *Technology vs. Terrorism : Circuits of City Surveillance Since September 11, 2001*, [in:] GRAHAM 2004.
- [36] MICHAŁOWSKI Lesław, *Utracona świadomość, czyli o mieście garść refleksji*, [w:] Gorzelak 2009.
- [37] MIERZEJEWSKA Lidia, *Smart Growth jako model rozwoju miasta*, [w:] SŁODCZYK, ŚMIGIELSKA 2008.
- [38] NAWRATEK Krzysztof, *Miasto jako idea polityczna*, Korporacja Hal'art, Kraków 2008.
- [39] NAWROCKI Tomasz, *Śląskie Detroit – śląska Siena? Kilka uwag o przestrzeni publicznej dwóch śląskich miast*, [w:] GORZELAK 2009.
- [40] NEWMAN Oscar, *Defensible Space. People and Design in the Violent City*, Architectural Press, London 1972.
- [41] PARNICKI-PUDEŁKO Stefan, *Architektura starożytnej Grecji*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1975.
- [42] RACÓŃ-LEJA Kinga, *Dualizm poczucia bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej. Bezpieczeństwo i zagrożenia w przestrzeni publicznej zakrytej*, [w:] WYŻYKOWSKI 2004.
- [43] REWERS Ewa, *POST-POLIS, Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków 2005.
- [44] RITZER George, *Magiczny świat konsumpcji*, MUZA SA, Warszawa 2004.
- [45] SASSEN Saskia, *Digital Networks and Power*, [in:] FEATHERSTONE, LASH 1999.
- [46] SASSEN Saskia, *The Global City*, Princeton University Press, Princeton 2001.
- [47] SCRUTON Roger, *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, Zys i Ska, Poznań 2003.
- [48] SŁODCZYK Janusz, ŚMIGIELSKA Maria, *Współczesne kierunki i wymiary urbanizacji*, Uniwersytet Opolski, Opole 2008.
- [49] SWANSTROM T., *Are fear and urbanism at war?* URBAN AFFAIRS REVIEW, 38(1/2002).
- [50] SZCZEPAŃSKI Marek, KOZIELSKA Barbara, *Miasto jako przedmiot badań socjologii*, [w:] JAŁOWIECKI 2008.
- [51] SZYMBORSKI Krzysztof, *Kamera nabiera rozumu*, [w:] POLITYKA 21.07.2007.
- [52] UGRESIC Dubravka, *Moje ucho szowinista, moje oko mizantrop*, [w:] GAZETA WYBORCZA, 29-30 listopada 2008.
- [53] WYŻYKOWSKI Andrzej (red.), *Przeźródlenie bezpieczna. Urbanistyczne i architektoniczne uwarunkowania kształtowania przestrzeni miejskiej dla zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców*. Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, Tom I, Kraków 2004; Tom II, Kraków 2005.

**O AUTORZE**

Artur Jasiński jest praktykującym architektem, autorem wielu budynków publicznych, komercyjnych i mieszkaniowych, od kilku lat także naucza teorii i zasad projektowania architektonicznego.